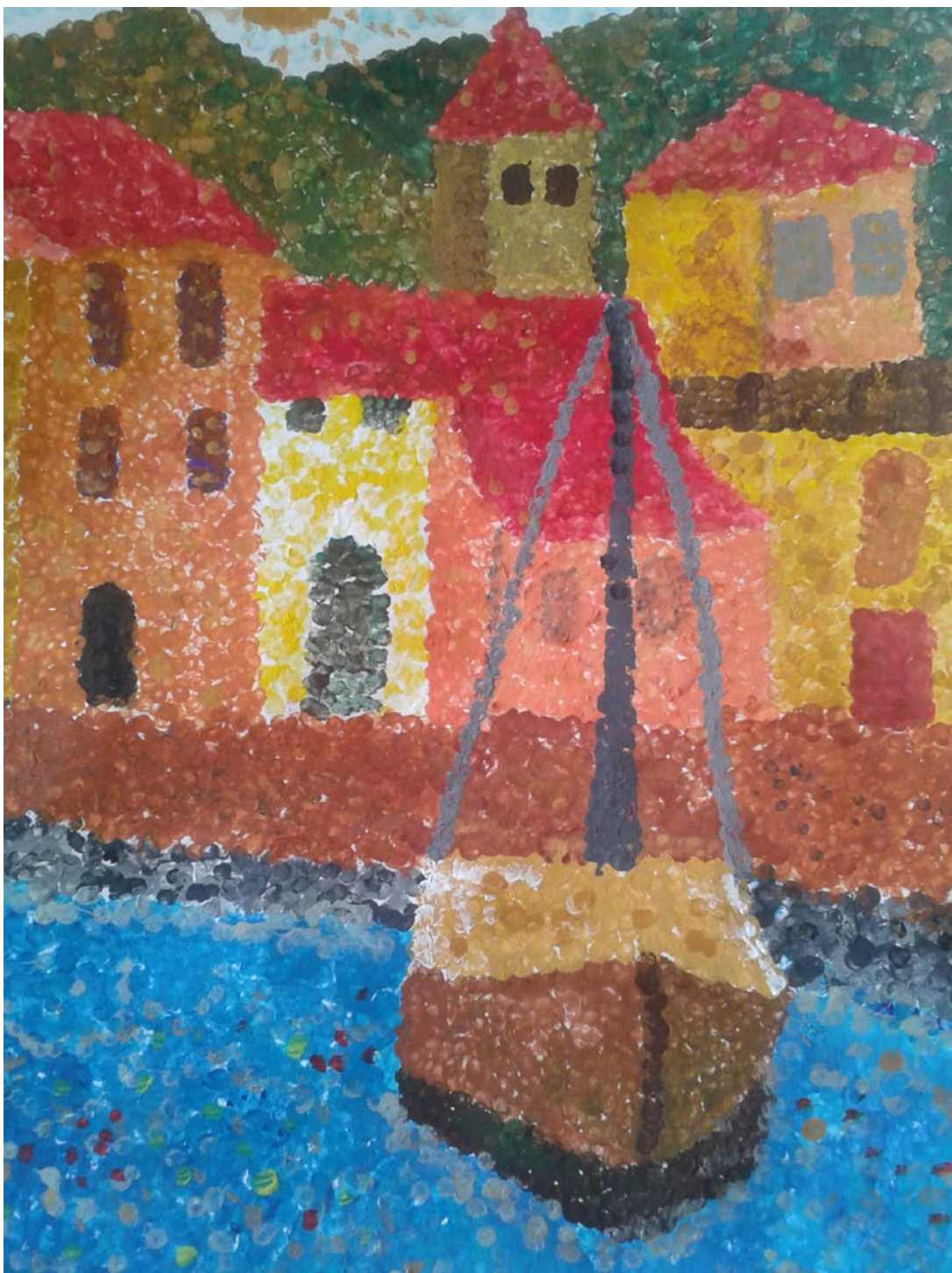


MUCHOBORSKIE NOWINKI

Nr 4(20) - czerwiec 2012

SZKOŁA PODSTAWOWA NR 25 WE WROCŁAWIU

www.sp25wroclaw.ckp.pl



autor: Dominika Łąq

W tym numerze:

ZE SZKOLNEGO PODWÓRKA

Netbooki w naszej szkole
Zbiórka na rzecz schroniska
Wolontariat w przedszkolu
Euro 2012 w naszej szkole
Rekrutacja do gimnazjum
Bal szóstoklasisty
Sprawdzian szóstoklasisty
W podróży przez Polskę
Dzień Dziecka
Jak to było w IV klasie?

Klasyfikacja roczna
Przegląd Młodych Talentów

Mistrzostwa Dolnego Śląska w Sudoku
Stres przed i po wakacjach
Pożegnanie szóstoklasistów

NASZE WYCIECZKI

Bliskie spotkania z małpami
Wycieczka klas III do Krakowa i Wieliczki
Wycieczka do Krakowa, Bochni i Zakopanego

Wycieczka do Krośnic

Wycieczka do Wieliczki i Zakopanego
Zielona szkoła w Głuchołazach
Dziennik z biwaku

NASZE REGENZJE

Kerstin i ja
Zwiadowcy

Dziennik Cwaniaczka
Igrzyska śmierci - książka, czy film
Akademia Pana Kleksa - książka, a film

NASZ WYWIAD

Wywiad z panią Ewą Stączek
Wywiad z ratownikiem wodnym

TWÓRCY SĄ WŚRÓD NAS

Dobre i złe strony lata
Moja przygoda na żaglówce dziadka
Jak unikać konfliktów rodzinnych?

Moja przygoda z samolotem
Kilka sposobów na wakacje
Nasza klasa III c

Letnie rymowanki klasy III c

Dziecięce przekręcanki
Jak oswoić krasnoludka

NASZE KRZYŻÓWKI

Wykreślanka wakacyjna
Krzyżówka sportowa

Z NASZEJ BIBLIOTEKI

REDAKCJA

KLASA IV A

Weronika Bera, Oliwia Cicha, Julia Janas,
Dominika Łąd, Magdalena Strent,
Aleksandra Śmietana,
Kornelia Wójcik, Kacper Błasiak

KLASA IV B

Zuzanna Kostrzewa, Weronika Pazdan,
Olivia Olszewska, Paulina Soróbka,
Tomasz Baczewski, Jakub Wójcik

KLASA IV C

Klaudia Michałczak, Zuzanna Petlic

KLASA V A

Klaudia Laskowska, Julia Skórka

KLASA V B

Natalia Penar

KLASA VI C

Przemysław Paździerkiewicz,
Damian Rochowski, Mikołaj Józwick

oraz uczniowie klas III

OPIEKUNOWIE GAZETKI

Barbara Boreczek-Gietz, Łukasz Przyczyna

WSPÓLPRACA

Katarzyna Kasprzykowska, Renata Jarych,
Lidia Wójcik, Marzena Golub



PODZIĘKOWANIA

Serdeczne podziękowania
dla naszych redakcyjnych szóstoklasistów
za ciężką pracę i zaangażowanie
składają opiekunowie i młodszy koledzy.

Powodzenia w Waszych
gimnazjalnych zmaganiach!!!



ZE SZKOLNEGO PODWÓRKA

Netbooki w naszej szkole

W tym roku nasza szkoła kupiła netbooki. Była to dla nas wielka niespodzianka, ponieważ to my uczniowie możemy z nich korzystać. Netbooki są niebieskie ze wzorkiem w kształcie kół. Reszta tego małego komputera jest biała.

Pan Przyczyna wyjaśnił nam zasady korzystania z nich i przypisał każdemu z nas numerki według których będziemy używać ich na zajęciach.

Na razie najczęściej korzystamy z nich na kółku dziennikarskim i matematycznym.

Dzięki nim zajęcia są ciekawsze i bardziej rozwijające. Cieszę się z tak miłej niespodzianki. Mam nadzieję, że inni są tego samego zdania.

Kornelia Wójcik

Zbiórka na rzecz schroniska

Dziękujemy klasie V b i IV c za pomoc przy zbiórce dla schroniska dla zwierząt. Klasy te przynosiły rzeczy i żywność potrzebne do schroniska, takie jak karma, gazety i koce. Zbierała je pani Paulina Wośłowska.

30 kwietnia zbiórka została zakończona i wszystkie zebrane artykuły zostały zawieszono do schroniska.

Warto pomagać i brać udział w takich zbiórkach, ale nie tylko dla ocen, ale też dla innych.

Wszystkim, którzy brali udział w zbiórce, dziękujemy.

Zuzanna Petlic

Wolontariat w przedszkolu

Co tydzień chodzę na wolontariat do przedszkola. Po zajęciach w szkole biorę buty zmienne i idę wraz z koleżanką Julką do drugiego budynku. Przedszkole znajduje się na parterze. Jest tam kilka sal. W każdej sali są inne grupy dzieci. Każda grupa ma swoją nazwę. Jestem w grupie „Biedronek”. W mojej grupie jest wiele grzecznych dzieci, ale też zdarzają się urwisy. Razem z koleżanką organizujemy konkursy, a zwycięzca dostaje nagrodę np. cukierki. Dzieci chętnie w nich uczestniczą. Ostatnio, jak byłam na wolontariacie, to dzieci nie chciały mnie wypuścić do domu. Tak mnie polubiły. Ja również polubiłam te dzieci. Dowiedziałam się, że niektóre dziewczynki zbierają metalowe płytki, a inne kolorowe karteczki. Jest też w grupie kilku niejadków. Dzięki tym dodatkowym zajęciom spędzam z dziećmi miłe chwile. Bardzo polecam uczestnictwo w wolontariacie przedszkolnym, bo zajęcia z dziećmi dają dużo satysfakcji, można komuś pomóc i jednocześnie przypomnieć sobie swoje chwile spędzone w przedszkolu.

Julia Janas



Euro 2012 w naszej szkolej



Od samego rana, każda z klas przygotowywała prezentacje na temat kraju, który został im przydzielony. Klasa do której chodzę wylosowała Rosję. Naszym zadaniem było wykonanie plakatu i jego prezentacja. Nasz miał tło rosyjskiej flagi. Od samego rana wszyscy ciężko pracowali, by plakat wyszedł jak najlepiej. Jedni wycinali, inni kleili i planowali położenia obrazków oraz przygotowanych informacji. Była też grupa, która układała hasła dopingujące drużynę rosyjską. Wreszcie nadszedł czas, aby wybrać osoby, które będą niosły plakat i osobę, która będzie opowiadać, co się na nim znajduje.

Inne klasy miały też znakomite prezentacje. Klasy, które miały przydzieloną Grecję, były przebrane w białe ręczniki, prześcieradła i koce. Natomiast klasy, które miały przydzielone Czechy, namalowały sobie na policzkach flagę Czech i wznosili flagi z papieru.

Zaprezentowała się też klasa III c, która przygotowała pokaz muzyczny. Nasza klasa długo wyczekiwała wyjścia na środek, aż wreszcie nadeszła nasza kolej. Wszyscy mieli tremę. Zaprezentowaliśmy się znakomicie i zostaliśmy nagrodzeni brawami. Wszystkie występy były bardzo udane.

Olivia Olszewska

Rekrutacja do gimnazjum

Uf!... Wreszcie po wszystkim! Jak miło człowiek się czuje, gdy można odhaczyć już pozycję „test szóstoklasisty” oraz „sprawdziany predyspozycji” z naszej listy pt. „Rekrutacja do gimnazjum”. I co dalej? Czy teraz pozostało nam tylko czekać na wynik? Co jeszcze można zrobić, by zdobyć więcej punktów rekrutacyjnych i wygrać przepychankę do najlepszych szkół?

Rada nr 1: poprawiamy oceny. Jak wiecie są one bardzo ważne w systemie dostawania się do gimnazjum. Dopóki jest taka możliwość, trzeba dbać o swoje stopnie. Zawsze warto podejść do nauczyciela i spytać o to, co można zrobić, by dostać wyższą ocenę. To żaden wstyd zapytać „Co mogę zrobić, by mieć szóstkę?”. Zawsze jest szansa na znalezienie możliwości do poprawy wyników. Co prawda najważniejsze jest pięć konkretnych przedmiotów, ale najlepiej jest mieć ogólnie wzorowe świadectwo.

Rada nr 2: zachowanie. Ocena z zachowania również jest dużo warta. Niestety, nie wystarczy nie tracić punktów, ale trzeba też je zdobywać. Najlepiej jest, gdy cały rok chodzi się na kółka i uczestniczy w konkursach lub zawodach. Teraz, na szybko, trudno jest coś zmienić. Można się jednak poprawić i nie rezygnować z dodatkowej szansy.

Rada nr 3: Znowu konkursy. Za przystępowanie do konkretnych zawodów są punkty dodatkowe, niekiedy dużo. Warto jest teraz zgromadzić sobie wszystkie dyplomy i wyróżnienia, które umieścimy w załączniku do świadectwa. Konkursy są też dobrym pretekstem do podniesienia oceny przez nauczyciela. Oczywiście trzeba się o to upomnieć i zwrócić na to uwagę wychowawcy.

Rada nr 4: punkty za aktywność. Za uczestniczenie w wolontariacie również można otrzymać dodatkowe punkty rekrutacyjne. Tutaj jednak nie ma już szans na poprawienie wyników w ostatniej chwili. Trzeba uczestniczyć w takich zajęciach co najmniej rok.

I oczywiście – rada nr 5: wrzucić na luz! W całym tym wyścigu do topowych szkół nie zabraknie nam stresu, ale nie można z tym przesadzać. Liczą się pozytywne myśli.

Przemysław Paździerkiewicz

Bal szóstoklasisty



Bal szóstoklasisty już się zaczyna! Wszyscy się stresują. Wszyscy rodzice będą się na nas patrzeć. A jak coś nie wyjdzie? Wielu tak myślało, ale wcale tak źle nie było.

Muzyka zabrzmiała. Wszyscy przędko ustawili się i gdy pierwsza para ruszyła, oni też ruszyli do przodu.

Podczas przejścia mój kolega Kuba i jego partnerka się zagubili. Przeszli pod nie tą parą i zrobiło się małe zamieszanie, ale chyba nikt nic nie zauważył.

Na koniec zeszedliśmy się i ustawiliśmy wzdłuż sali. Gdy wszyscy byli gotowi, zrobiliśmy piękny ukłon do rodziców, po czym wyszliśmy się na korytarz, a następnie na stolówkę i zaczęła się impreza.

Mikołaj Józwik



Sprawdzian szóstoklasisty



3 kwietnia szóstoklasiści pisali swój najważniejszy sprawdzian w szkole podstawowej. Większość twierdziła, że był trudny. Chyba jest w tym dużo prawdy, bo średnie wyniki w Polsce i w naszym województwie nie były zbyt wysokie.

Jednak solidnie przygotowanym uczniom naszej szkoły udało się napisać sprawdzian bardzo dobrze.

Najlepiej spisali się uczniowie klasy VI a, osiągając średnią 31 na 40 pkt możliwych do zdobycia. Średnia naszej szkoły to 28 pkt. Najlepsze wyniki indywidualne osiągnęli: Michał Klimiuk (39 pkt) i Anadi Agrwal (38 pkt).

Gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów, tym razem już w gimnazjum.

redakcja



W podróży przez Polskę



W sobotę, 26 maja odbył się Międzszkolny Konkurs Wiedzy o Krajach Unii Europejskiej organizowany przez naszą szkołę. Brało w nim udział sześć szkół (razem z naszą). Osobami reprezentującymi SP nr 25 były: Patrycja Szymańska, Hanna Turska oraz Ola Dembińska.

Zawody rozpoczęły się krótkim przedstawieniem artystycznym w wykonaniu uczniów naszej szkoły.

Pytania były bardzo różnorodne. Pierwsza konkurencja polegała na odgadnięciu autorów i tytułów cytowanych przez uczniów polskich wierszy. Musieliśmy także rozpoznać tytuły polskich legend, ułożyć puzzle przedstawiające znane i mniej znane zabytki. Mieliśmy zadanie napisać piosenkę o polskich potrawach lub odgadnąć za jakie znane osoby przebrali się uczniowie naszej szkoły. Jedna z konkurencji zawierała w sobie również nawiązanie do Euro 2012. Zawodnicy musieli trafić piłką do odpowiedniej bramki, odpowiadając jednocześnie na pytanie z serii prawda/fałsz.

Na początku nasza szkoła prowadziła, można było sprawdzić wyniki na specjalnej tablicy. Jednak pod koniec konkursu wyłączono ekran i można było tylko domyślać się liczby zebranych punktów. W końcu doczekaliśmy się upragnionego momentu ogłoszenia wyników. Nasza szkoła zajęła drugie miejsce! Okazało się, że zwycięzcy mieli zaledwie o dwa punkty więcej! Myślę, że ten konkurs był dobrze przygotowany i wszystkim uczestnikom się podobał.

Hanna Turska, Patrycja Szymańska

Dzień Dziecka



1 czerwca w szkole odbył się festyn z okazji Dnia Dziecka. Rozpoczęła go klasa VI a występem „Koko euro spoko”. Każdy z nas mógł wziąć udział w zabawach, konkursach i ćwiczeniach sprawnościowych takich jak pompki, przeciąganie liny, rzut beretem na wieszak itp.

Na sali gimnastycznej była kawiarenka, malowanie twarzy, robienie laurek i kartek ozdobnych, a także zabawy dla dzieci i rodziców. Za wykonywanie ćwiczeń były przyznawane punkty na specjalnych karteczkach. Po wypełnieniu ich oddawało się je nauczycielom, a później podliczano punkty i przyznawano nagrody. Zabawy i ćwiczenia odbywały się również na dworze.

Dziękujemy wszystkim nauczycielom i uczniom za pomoc w organizacji festynu.

*Zuzanna Petlic
Klaudia Michałczak*



Jak to było w IV klasie?

Drodzy Trzecioklasiści!

Zapewne zastanawiacie się, jak będzie w klasie czwartej. Tyle się zmieni po wakacjach. Na początku klasy czwartej pani dyrektor na specjalnym apelu wytłumaczy wam, jak należy się zachowywać, jakie będziecie mieć nowe przedmioty, a wychowawca zapozna was z systemem oceniania za zachowanie, czyli punktami dodatnimi i ujemnymi.

Ale nie martwcie się niczym. My też trochę baliśmy się na początku, bo nasza szkoła była wtedy przebudowywana i musieliśmy jeździć do szkoły nr 113. Tam mieliśmy trzy sale, jedna z nich była w bibliotece. Cieszyliśmy się, bo w sali, w której mieliśmy matematykę były połączone stoły i mogliśmy siedzieć mniej więcej w grupkach przyjaciół.

Niestety w czwartej klasie nie można już chodzić po sali w trakcie lekcji i cały czas należy siedzieć w ławce. W czasie lekcji nie można też strugać kredek. Musicie sobie je przygotować wcześniej. Przede wszystkim nie można rozmawiać podczas lekcji. Za to niestety można dostać punkty ujemne i uwagi do dzienniczka.

Ale jest też dużo możliwości, aby otrzymać punkty dodatnie. Warto chodzić na dodatkowe zajęcia, uczestniczyć w konkursach, zrobić coś na rzecz klasy lub szkoły.

W czwartej klasie jest w sumie OK, ale musicie się od początku pilnie się uczyć, aby nie mieć zaległości. Każdy nauczyciel ma swoje własne wymagania i było nam trudno się do tego przyzwyczaić. Każdy przedmiot jest też prowadzony w innej klasie i na początku można się trochę pogubić, chociaż wy już znacie naszą szkołę.

Życzymy wam udanych wakacji i do zobaczenia we wrześniu.

Pozdrawiamy Was serdecznie,

Wasze koleżanki - Dominika i Kinga

Klasyfikacja roczna

Średnie ocen

ze wszystkich przedmiotów

klasa VI a - 4,46

klasa IV c - 4,41 klasa VI b - 4,35

klasa IV b - 4,33 klasa IV a - 4,30

średnia szkoły - 4,24

klasa V b - 4,12 klasa VI c - 4,04

klasa V a - 3,95

Średnie ocen z przedmiotów

matematyczno-przyrodniczych

klasa VI a - 4,21

klasa VI b - 4,20 klasa IV c - 4,06

klasa IV a - 4,02 klasa IV b - 3,98

średnia szkoły - 3,97

klasa V b - 3,88 klasa VI c - 3,86

klasa V a - 3,71

Średnie ocen

bez przedmiotów artystycznych

klasa VI a - 4,21

klasa IV c - 4,17 klasa IV b - 4,05

klasa IV a - 3,99

średnia szkoły - 3,93

klasa VI b - 3,90 klasa VI c - 3,86

klasa V b - 3,83 klasa V a - 3,55

Najlepszym uczniem

jest **Przemysław Paździerkiewicz**
z klasy VI c - uzyskał średnią **5,57**.

Drugą najwyższą średnią (**5,50**)

w szkole uzyskała **Hanna Turska**.

Trzecie miejsce (ze średnią **5,42**) mają:

Patrycja Szymańska i Daria Wojasiewicz.

Największą frekwencję mieli uczniowie klasy IV b (94,01%), a najniższą uczniowie klasy V a (90%).

Przegląd Młodych Talentów



15 czerwca odbył się w naszej szkole V Przegląd Młodych Talentów. Uczniowie prezentowali swoje zdolności z wielu dziedzin pozaszkolnych: tańca, śpiewu, karate, gimnastyki artystycznej, iluzjonizmu, plastyki. Wszyscy uczestnicy otrzymali pamiątkowe dyplomy. Jury w składzie: pani Mariola Adamik-Beda i pani Katarzyna Kasprzykowska postanowiło przyznać następujące miejsca w konkursie:

klasy I-III

I miejsce - Oliwia Pudło

II miejsce

Igor Fabiszak, Michał Rogacki,
Zofia Thornborrow

III miejsce - Jessica Jarikre
wyróżnienia

Lidia Radziszewska, Michał Słociński

klasy IV-VI

I miejsce - Zuzanna Jabczyk

II miejsce - Piotr Benetkiewicz

Wszystkim gratulujemy i zachęcamy do dalszego rozwijania swoich zdolności i umiejętności.

KK

Mistrzostwa Dolnego Śląska w Sudoku

24 marca 2012 roku w Instytucie Matematyki Uniwersytetu Wrocławskiego odbył się finał I Mistrzostw Dolnego Śląska w Sudoku.

Sudoku to najpopularniejsza łamigłówka świata. Rozwiązanie nie wymaga skomplikowanych rachunków, ale bez logicznego myślenia jego odkrycie jest niemożliwe. Sudoku to skrót od japońskich słów „Suuji Wa Dokushin Ni Kagiru”, co znaczy liczby, które muszą być samotne.

W eliminacjach szkolnych wzięło udział ponad 120 uczniów i aż 30 w różnych kategoriach wiekowych osiągnęło maksymalny wynik. Konieczna była dogrywka - półfinał szkolny. Po nim do finału awansowali: Weronika Kalisz, Weronika Matyla, Michał Waluś z klasy I, Adrian Sikora z klasy II b, Aleksandra Grzybowska, Sławomir Kasenberg, Lidia Radziszewska z klasy III, Grzegorz Glita, Zuzanna Kostrzewa z klasy IV, Jolanta Stępień, Patrycja Szymańska z klasy VI a.

Uczniowie musieli przejść przez trzy półgodzinne rundy, pomiędzy którymi występowały piętnastominutowe przerwy. Punkty z poszczególnych rund były sumowane, a do wielkiego finału przechodziło tylko dziesięciu najlepszych zawodników z każdej kategorii.

Z naszej szkoły do końcowego etapu mistrzostw dostała się tylko jedna osoba – uczennica klasy VI a, Patrycja Szymańska.

Finał nie różnił się niczym od poprzednich rund. Patrycja zajęła 10. miejsce na Dolnym Śląsku. Serdecznie zapraszam młodszych uczniów do wzięcia udziału w następnych Mistrzostwach Sudoku. Życzę powodzenia!

Patrycja Szymańska

Stres przed i po wakacjach czyli o gimnazjum oczami szóstoklasisty

Uff... Czerwiec! Jak miło! Zrobiło się tak ciepło i słonecznie, dni są coraz dłuższe, a w szkole luźniej. Niedługo oceny proponowane, ale to nie stres. Ciekawe, jak mi poszło. Już niebawem rozdanie świadectw i wakacje! Ale co po wakacjach? No właśnie – co mnie czeka?

W systemie rekrutacji szkoły poustawiane. Teraz wystarczy pozwolić mu działać. Gimnazjum, które najbardziej mi się podoba zostało już dawno wybrane. Ale co, jak się tam nie dostanę? Są jeszcze szkoły drugiego, trzeciego wyboru, ale większość z nas widzi już siebie w wymarzonym środowisku. Jeśli natomiast okaże się, że nie dostałem się do żadnego z najfajniejszych gimnazjów (choć w wielu przypadkach to średnio możliwe), zostaje szkoła obwodowa.

Gimnazjum rejonowe - nie wiem, czemu ta nazwa może wywoływać jakikolwiek strach. W sumie nie jest najgorsza, a poza tym spotkam pewnie ponownie wielu kolegów z podstawówki. Jednak z drugiej strony uważam pójście do niej jako formę przegranej, czegoś, czego każdy z nas chce uniknąć. No bo przecież mogło być lepiej - mogłem dostać się do wymarzonej szkoły i może zafundować sobie lepszą przyszłość. Teraz za to po-

zostaną mi tylko stare, niespełnione marzenia. Pewnie spotkam jeszcze tych, którzy „rywalizowali” ze mną o dostanie się do tej topowej szkoły. Co wtedy? Będę patrzył na nich z zazdrością i ukrywał żal oraz kłamał, jak dobrze mi w tej szkole, w której jestem?

Ale zaraz! To nie jest konieczne! Przecież szanse na dostanie się do gimnazjum pierwszego wyboru są duże! Jednak wtedy sytuacja może być również nieprzewidywalna. Dobra, jestem tu, gdzie chcę – spełniły się moje marzenia. Być może czeka mnie lepsza przyszłość, nowi koledzy, ale co ze starymi? Może kiedyś się zobaczymy, ale czy się poznamy? Poza tym jestem w szkole prymusów. Co, jeśli okażą się najgorszy w klasie. To też nowi koledzy, nauczyciele i stres.

Więc co? Wszystko, jak zwykle ma pozytywne i negatywne strony, ale wiecie co myślę? Nie należy się tym zamartwiać! Czegokolwiek byśmy nie zrobili, los w życiu odgrywa dużą rolę.

Tak więc na koniec życzę szóstoklasistom trzech rzeczy: dobrego świadectwa, szczęścia w życiu i miłych wakacji!!!

Przemek Paździerkiewicz

Pożegnanie szóstoklasistów



NASZE WYCIECZKI

Bliskie spotkania z małpami



Niedawno nasz wychowawca wpadł na pomysł byśmy całą klasą udali się do wrocławskiego ZOO. Cała klasa ucieszyła się na tę wiadomość i od tego dnia był to najgłośniejszy temat do rozmów.

Pierwsze co zobaczyliśmy w ZOO były pawiany, ale niestety nie było ich na wybiegu. Było pochmurno i trochę padało, ale wszystkim się bardzo podobała wycieczka.

Pan Przyczyna zaskoczył nas wiadomością, że będziemy mieli przewodnika. Na początku odwiedziliśmy leniwca i małe małpki kapucynki. Przewodnik opowiedział nam o ich pochodzeniu i zwyczajach. Po godzinie wykładu i opowieściach o małpach, udaliśmy się do terrarium. Zobaczyliśmy: żółwie, krokodyle, pająki, węże, jaszczurki i owady. Zwiedzaliśmy też motylarnię, gdzie było gorąco jak w saunie. Następnie zobaczyliśmy goryle, zwierzęta z Madagaskaru, słonie, zebry, strusie, kangury, lamy i wielbłądy. Szkoda, że połowa ZOO była w przebudowie i utrudnione było przemieszczanie się. Dlatego też nie wszędzie udało nam się dotrzeć, a trzeba było wracać do szkoły.

Mam nadzieję, że wszystkim bardzo podobała się wycieczka do ZOO.

Olivia Olszewska

Wycieczka klas III do Krakowa i Wieliczki

W czwartek 19 kwietnia uczniowie klas III wyjechali na wycieczkę do Krakowa. Podróż autokarem trwała kilka godzin.

Gdy przyjechaliśmy na miejsce, udaliśmy się zwiedzać Kraków. Najpierw poszliśmy do Interaktywnego Muzeum Podziemi Krakowa, które mieści się pod krakowskim Rynkiem. Następnie mieliśmy chwilę przerwy na zakupy, odpoczynek i zjedzenie kanapek. Kiedy przyszła do nas pani przewodnik, wszyscy byliśmy gotowi do zwiedzania. Widzieliśmy wiele ciekawych miejsc: Sukiennice, Okno Papieża na ul. Franciszkańskiej 3, Uniwersytet. Zwiedziliśmy Wawel, a na koniec udaliśmy się do Smoka Wawelskiego, który stoi nad brzegiem Wisły i zije ogniem. Wiele dzieci fotografowało na pamiątkę Smoka. Następnie autokarem udaliśmy się na obiadokolację i nocleg.

Następnego dnia zjedliśmy śniadanie i pojechaliśmy zwiedzać dalszą część Krakowa. Widzieliśmy Planty, stadiony Wisły Kraków i Cracovii. Następnie udaliśmy się do Wieliczki. Zrobiła na mnie ogromne wrażenie. Zwiedzaliśmy podziemne korytarze i kaplicę położoną na głębokości ponad 100 metrów. Zjedliśmy nawet obiad w podziemnej restauracji. Potem wyjechaliśmy windą na powierzchnię, wsiedliśmy do autokaru i wróciliśmy do Wrocławia. Wycieczka bardzo mi się podobała.

Marcel Dybek (klasa III c)



Wycieczka do Krakowa, Bochni i Zakopanego

klasy V b, VI a i VI b

W dniach 18-20 kwietnia klasy VI a, VI b i V b pojechały na wycieczkę. Obejmowała ona zwiedzenie Krakowa, Zakopanego i kopalni soli w Bochni. Zbiórka była już o 6⁴⁵! Niedługo potem wyruszyliśmy.

W Krakowie zwiedzaliśmy Sukiennice, Wawel, katedrę na Wawelu, Kościół Mariacki, groby władców oraz barbakan, który był kiedyś jedynym wejściem do Krakowa. Oprowadzała nas bardzo miła pani przewodnik, która opowiedziała nam historię Krakowa. Po zwiedzaniu mieliśmy czas wolny na kupienie pamiątek. Następnie pojechalśmy do naszego pensjonatu w Zakopanem. Wieczorem nasi opiekunowie zorganizowali nam pidżama party! Niestety po krótkim czasie większość osób poszła oglądać ważny mecz.

Drugiego dnia zwiedzaliśmy Zakopane. Nasz plan obejmował m.in. Krupówki, Wielką Krokiew, Tatrzański Park Narodowy, Stary Kościółek oraz Cmentarz na Pęksowym Brzesku (jest tam pochowany Tytus Chałubiński oraz Kornel Makużyński). Wieczorem odbyło się ognisko, na którym jubilatka Hania dostała w prezencie ogromny tort urodzinowy, na który składali się wszyscy uczestnicy wycieczki! Była to dla niej wielka niespodzianka! Później była gra, w której odpowiadaliśmy na różnorodne pytania związane z naszą wycieczką. Wszystkie chyty były dozwolone.

W piątek zaraz po śniadaniu wyjechalśmy do Bochni. Jak wszyscy wiemy kopalnie są raczej pod ziemią. Tak więc musieliśmy zjechać specjalną windą 212 m pod powierzchnię ziemi. Szliśmy szlakiem multimedialnym. Jest to droga, na której można poznać historię kopalni opowiadaną przez władców Polski, górników i przez inne ważne osoby. Pokonałiśmy wiele schodów (przynajmniej tak sądziła młodzież), jechaliśmy małą ciuchcią i mieliśmy czas na kupienie „słonnych” pamiątek. Postanowiliśmy, że przyjedziemy tu ponownie, tym razem z noclegiem.

Do Wrocławia wracaliśmy dosyć długo, ale dzięki naszym kolegom czas szybko upłynął. Na wycieczce spędziliśmy wspaniałe jak i trochę gorsze chwile, ale myślę, że klasy szóste na długo zapamiętają ich ostatnią wspólną wycieczkę.

Dorota Zajac i Hanna Turska

Trzeciego i niestety ostatniego dnia naszej wycieczki pojechalśmy do Bochni. Jest to najstarsza kopalnia soli w Polsce. Szkoda, że jest tak mało znana – bardziej reklamuje się Wieliczkę. Nie byłam tam, ale myślę, że w Bochni jest równie niesamowicie, o ile nie bardziej.

Na początku zjechalśmy starą, ciasną windą do kopalni. Najpierw jechała wolno, wręcz się ślimaczyła, a tu nagle – świst! – i pędziliśmy jak w kolejce górskiej. Zuzia i Justyna, które jechały ze mną, zaczęły piszczeć, ale mnie tam się podobało. Było ciemno, paliła się tylko mała latarka w windzie. Niestety, po chwili zatrzymaliśmy się i wysiedliśmy z blaszanej windy. Przewodnicy podzielili całą naszą wycieczkę na trzy grupy. Grupę, w której byłam, oprowadzał bardzo miły starszy pan z wąsem i w grubych okularach. Jechaliśmy kolejką, ściśnięci jak sardynki w puszcze. Później chodziliśmy po całej kopalni, a pan przewodnik opowiadał różne ciekawostki. Było także dużo multimedialnych pokazów, np. portrety polskich królów na ścianach poruszały się i opowiadały o kopalni. Dwaj zabawni kupcy opowiadali o tym, jak to się handlowało solą w dawnych czasach i jak wiele złota można było dostać za bryłę soli.

W Bochni można również przenocować na wielkich, dwupiętrowych łózkach, których kilkadziesiąt jest w sali sypialnej. Urządza się tam także imprezy okolicznościowe – widzieliśmy salę z kulą dyskotekową. Pobyt w kopalni soli jest bardzo zdrowy, pomaga ludziom cierpiącym na choroby związane z drogami oddechowymi, np. astmą. W kopalni znajduje się również mały kościółek, przez którego środek przejeżdża kolejka.

Bochnia zrobiła na mnie duże wrażenie. Mam nadzieję, że uda mi się namówić rodziców, żebyśmy pojechali tam wspólnie. Bardzo polecam taką wycieczkę tym, którzy nie mają jeszcze planów na wakacje, a lubią odwiedzać ciekawe miejsca. A jeśli nie masz czasu w wakacje, to pojedź tam chociażby we wrześniu. Obyście natrafili na pana z wąsem!

Natalia Penar

Wycieczka do Krośnic klasy V a i VI c

7 maja 2012 roku wyjechaliśmy na wycieczkę do Krośnic. Byliśmy tam dwoma klasami, VI c i V a. Podróż nie była długa. O 6⁴⁵ spotkaliśmy się przy wejściu na perony dworca PKP. Jechaliśmy w drugiej klasie.

Po wyjściu z pociągu skierowaliśmy się do szkolnego schroniska młodzieżowego. Tam pani z recepcji zapoznała nas z zasadami, jakie panują w ośrodku. Dostaliśmy klucze i poszliśmy do pokoi, które były sześciuosobowe. Potem pojechaliśmy na zajęcia w terenie. Dostaliśmy od przewodnika lornetki. Przewodnik opowiadał o ptakach. Przeszliśmy jakieś 2 km. Po powrocie poszliśmy na obiad do Baru Piano. Jedzenie było wyśmienite. Wróciliśmy do ośrodka. Po kolacji poszliśmy na boisko pograć. Graliśmy w piłkę nożną, siatkówkę oraz koszykówkę. Wróciliśmy do ośrodka i poszliśmy się myć. Po umyciu czekał na nas tylko sen. Musieliśmy być wypoczęci, bo na następny dzień 10 km same by się nie przeszło.

Po obudzeniu przygotowaliśmy się na śniadanie. Na śniadanie było to co na kolację. Wzięliśmy plecaki i ruszyliśmy w drogę. Przewodnik opowiadał nam o drzewach, jeziorach i o zwierzętach. Na szczęście, w samą porę wróciliśmy na obiad. Mieliśmy następne zajęcia z miłą panią. Długo przed kolacją poszliśmy na boisko.

Rano posprzątaaliśmy pokoje i znieśliśmy swoje rzeczy do świetlicy. Poszliśmy na śniadanie. Były parówki, czyli coś nowego. Czekały nas później kolejne zajęcia. Uczyliśmy się o segregacji śmieci. O 17⁰⁰ mieliśmy pociąg.

Uważam, że wycieczka była udana. Mam nadzieję, że następna wycieczka będzie dłuższa niż 3 dni. Niestety, w tym roku już wycieczki nie będzie. Może dopiero w gimnazjum.

Damian Rochowski



To była naprawdę udana wycieczka. Pierwszego dnia pojechaliśmy dowiedzieć się co nieco o ptakach. Było tak fajnie! Pan rozdał nam lornetki, po jednej na parę i poszliśmy na wieżę obserwacyjną. Widzieliśmy fascynujące ptaki.

Drugiego dnia wybraliśmy się na niesamowitą wycieczkę. Trasa liczyła około 10 km. Nogi nam spuchły od chodzenia. Dowiedzieliśmy się, dlaczego dzięcioły wkładają szyszki pomiędzy szpary w korze drzew. Pewnie nie wiecie. To ja wam wyjaśnię. Dzięcioły chowają tam szyszki, żeby później zimą było im łatwiej i wygodniej je wydobyć.

Ostatniego dnia badaliśmy gleby z bardzo miłą panią. Mierzylśmy temperaturę gleby specjalnym urządzeniem. Dowiedzieliśmy się też, że gleby sypkie jak piasek rozgrzewają się szybciej, niż gleby zbite jak glina. Po południu inna pani opowiadała nam o segregacji śmieci, ale nie powtórzę, co dokładnie mówiła, bo obudziłem się pod koniec wykładu. Zaraz potem trzeba było wracać do Wrocławia.

Mikołaj Józwik



Wycieczka do Wieliczki i Zakopanego

klasy IV b i IV c



W tym roku klasa IV b i IV c udała się podobnie jak inne klasy na wycieczkę do Zakopanego i Wieliczki. Pogoda tym razem nie dopisała.

W Wieliczce spróbowaliśmy jak smakują ściany w kopalni. Przekonaliśmy się, że są naprawdę słone.

Drugiego dnia w deszczu wędrowaliśmy przez Dolinę Kościeliską, odpoczywaliśmy w prawdziwym górskim schronisku oraz zwiedzaliśmy różne zakątki Zakopanego. Po trudnej wędrowce mogliśmy odpocząć w naszym pensjonacie w Gliczarowie Górnym. Niestety przez mgłę nie udało nam się z niego podziwiać panoramy Tatr.

Trzeciego dnia mieliśmy okazję wjechać kolejką linowo-terenową na Gubałówkę, z której również tylko na mapie (znowu mgła) wypatrywaliśmy tatrzańskie szczyty.

Podczas naszej wycieczki uczniowie okazali się bardzo twórczy. Ułożyli i zaśpiewali własne piosenki o wycieczce, na melodię słynnej piosenki związanej z Euro 2012.

Oscypki są dobre, smakują nam wszystkim.
Dlatego kochamy, wielkie Zakopane.

Góry, góry, góry spoko.
Chmury lecą hen wysoko
Zakopane jest the best i zabawa super jest

Wytrzymałymi w deszczu i kałużach
Ale się zrobiła wielka, wielka burza.

*Weronika Gołąbek, Agnieszka Duziak,
Olivia Olszewska*

Byliśmy w Wieliczce oraz w Zakopanem
Jedliśmy oscypki, po nich są wysypki

Koko, koko Tatry spoko
Chcemy bardzo wejść wysoko
Wszyscy razem zaśpiewajmy
Tatry dziś zwiedzajmy

Nasi dzielni chłopcy z 4 b pochodzą
Góry przemierzają, cały kraj poznają

Chodźmy prędko, szybko
za panem Przyczyną
Chodźmy lizać ściany,
w Wieliczce je mamy

Koko koko Zakopane
Na wycieczkach to śpiewane
Chodźcie szybko dalej dalej
Do ośrodka hej

Słuchajmy pilota, on wie gdzie jest droga
Wspinaczka już była, pogoda nas zmyła

Zuzanna Petlic, Karolina Razik

Po górach chodzimy cali przemoczeni
Deszcz leje jak z cebra, oscypki jeść chcemy

Zako zako Zakopane
Góry duże, góry małe
Razem po nich chodzić chcemy
Nóg już nie czujemy

14 kilosów żeśmy razem przeszli
Więcej nie możemy, no to żeśmy zeszli
Los górników znamy, Wieliczkę zwiedzamy
Chociaż nie możemy, soli dużo jemy

W Zakopanem znamy tylko jeden deptak
Były to Krupówki, gdzie fajne pocztówki

*Zuzanna Kostrzewa, Paulina Soróbka
Julia Błach, Weronika Pazdan*

Zielona szkoła w Głuchołazach klasa IV a

11 czerwca nasz wychowawca pan Grzegorz Górecki zabrał nas na pięciodniową wycieczkę do Głuchołaz. Rano, o godz. 6⁴⁰ zaczęliśmy zbierać się na dworcu PKS.

Jechaliśmy do ośrodka „Banderoza”. Podróż bardzo szybko nam minęła, chociaż jechaliśmy ok. 2 godzin. Kiedy byliśmy już na miejscu, podzieliliśmy się na pokoje: 3 czteroosobowe pokoje dla dziewczyn i jeden, sześćosobowy dla chłopców. Po zakwaterowaniu rozpakowaliśmy się i poszliśmy na obiad.

Po drodze spotkaliśmy szefa naszego ośrodka. Opowiedział nam, że na terenie „Banderozy” znajduje się „Mini ZOO”, w którym mieszkają: pieski Misia-Pysia i Kabanosik, 4 konie: mama Lusia, tata Kacperek, córeczka Strzałka, najmłodszy synek Piornerek oraz kilka kózek i owiec. Na stołówce pani Szydełko ustaliła dyżury przy stolikach. Po obiedzie, o godz. 15⁰⁰ razem z panią przewodnik wyruszyliśmy na górę Chrobry. Gdy dotarliśmy już na szczyt, zobaczyliśmy mały kościółek wybudowany z cegły. Kiedy wracaliśmy do ośrodka mijaliśmy źródło Juwenalia, Sztolnię Cygańską i źródło wody pitnej Żegnalce.

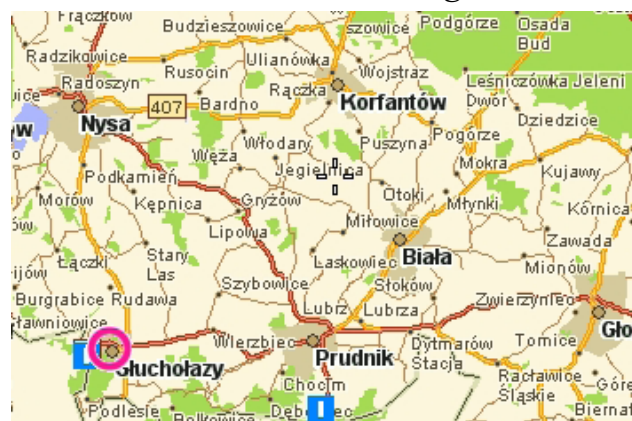
Następnego dnia pobudka była o 8⁰⁰, ale my tak jak większość naszych kolegów obudziliśmy się o wiele wcześniej. Przed zbiórką na śniadanie, czyli przed 9⁰⁰ nasi opiekunowie sprawdzali czystość w pokojach. Po śniadaniu poszliśmy na halę sportową. Byliśmy pod wielkim wrażeniem. Sala była tak duża, że czuliśmy się zagubieni. Następnie, ok. godz. 15⁰⁰ wybraliśmy się do Groty Solnej. Musielismy wejść do niej w specjalnych ochraniaczach lub w białych skarpetkach. Niestety byliśmy tam dłużej niż planowaliśmy, ponieważ zaczął padać rzęsyisty deszcz. Na szczęście ulewa szybko się

skończyła i wróciliśmy do pokojów. Zamiast kolacji mieliśmy ognisko z kiełbaskami. Zainteresowani mogli oglądać mecz Polska-Rosja. Były to niesamowite emocje, ponieważ kiedy nasi strzelili gola, wszyscy tak krzyčeli, że ci, którzy byli w pokojach powychodzili z nich. W przerwie meczu musieliśmy się wykąpać, a po II połowie poszliśmy spać.

W środę byliśmy rano i po południu na hali sportowej. Tak minął następny dzień. W czwartek mieliśmy wycieczkę do Nysy. Zwiedziliśmy Katedrę, muzeum, a w nim wystawę pt. „Procesy Czarownic”. Nysa to bardzo ładne, zabytkowe miasto. Po południu znów poszliśmy na seans do Groty Solnej. Wieczorem było pożegnalne ognisko. Po powrocie z ogniska zaczęliśmy się pakować. Byliśmy podekscytowani, że niedługo wrócimy do domu, ale też smutni, że już wyjeżdżamy. W dniu wyjazdu, w przeciwieństwie do poprzednich dni, było bardzo ciepło i słonecznie. Po śniadaniu bawiliśmy się na placu zabaw, a ok. godz. 12¹⁵ pan z naszego ośrodka zawiózł nas na dworzec PKS. Po kilku godzinach zmęczeniu, ale szczęśliwi byliśmy w domu.

Ta Zielona Szkoła była bardzo ciekawa i pełna przygód. Nie możemy doczekać się następnej i dziękujemy naszym opiekunom za mile spędzony czas.

*Aleksandra Śmietana
Magdalena Strent*



Dziennik z biwaku

Dzień wyjazdu

Dzisiaj po lekcjach, czyli w piątek 23 marca rozpocząłem biwak harcerski z 47 Drużyną Harcerzek i Harcerzy Leśnych „IGNIS” im. hm. Stefana Mirowskiego, niedaleko Polanicy Zdrój, a konkretnie w historycznej Pomarańczarni. Pomarańczarnia, to bardzo, bardzo stara chata, będąca Harcerską Bazą Turystyczną „Sokołówka”, którą opiekuje się 23 Warszawska Drużyna Harcerska „Pomarańczarnia”.

Jest godzina 18⁰⁰. Przyjechaliśmy pociągiem na miejsce. I tu czekała nas jeszcze trzykilometrowa wycieczka pod górę przez Przełęcz Sokołowską. W czasie wędrówki byliśmy świadkami gaszenia przez strażaków palącego się pola.

Wreszcie dotarliśmy! Starczyło nam już sił tylko na przygotowanie kolacji i rozpakowanie się. Ja ze zmęczenia nie mogłem zasnąć i dlatego zacząłem opowiadać kawały. To była noc żartów i zabawnych historyjek.

Dzień drugi

Dzisiaj mieliśmy ręce pełne roboty. Naszym zadaniem było skonstruowanie różnych prowizorycznych przedmiotów np. szafasów, krzesel, stołu, łuków. Ja i mój kolega Wojtek budujemy dwa tipi, czyli indiańskie namioty, które maskujemy w lesie, przykrywając je małymi patyczkami i wielkimi baidylami.

W samo południe robimy obiad. Razem z Wojtkiem zaserwowaliśmy sobie ser smażony, jednego pomidora i ziemniaki, wszystko pieczone w ognisku. Oprócz pomidora, oczywiście.

Po obiedzie idziemy dalej budować.

Ojej! Ktoś z nas zgubił siekierę w lesie. Ja, Wojtek i druhna Daga – nasza zastępowa wyruszyliśmy na jej poszukiwanie. A to pech! Nie znaleźliśmy jej.

Na zakończenie prac budowlanych odpilowujemy z Wojtkiem walcowate kawałki obumarłych gałęzi drzew - na pamiątkę.

Już wieczorem w Pomarańczarni czekają nas kolejne zadania. Z plasteliny i zapalek robimy projekty pryczy harcerskich. Ale była zabawa!

W trakcie budowania atmosferę umilały śpiew i gitara. Głównie grała i śpiewała druhna Pigi, a my ocenialiśmy prezentowane przez nią piosenki harcerskie w skali 1-10. Niektórzy oceniali piosenki na „nieskończoność”, na przykład siostra Michała - Hania. Tak naprawdę trudno było je punktować, ponieważ każda z nich miała coś, co mi się podobało.

Przed nami jeszcze ognisko. Byłem odpowiedzialny za jego ułożenie, a później zostałem Strażnikiem Ognia. Pilnowałem ognia, żeby nie wyszedł poza krąg i nie przestał się palić. Byłem z siebie zadowolony i dumny. Przy ognisku znów śpiewaliśmy piosenki harcerskie.

Dzień trzeci

Pakujemy się, jemy śniadanie i wędrujemy kilka kilometrów do kościoła do Polanicy Zdrój.

Później, czekając na autokar, druhny rozdają nam nagrody za konstrukcje leśne i z plasteliny.

Hura! Zdobyłem trzecie miejsce. A oto moje spostrzeżenia: jestem trzeci raz na biwaku i zająłem trzecie miejsce, a Wojtek jest pierwszy raz na biwaku i zajął pierwsze miejsce.

Ten biwak był naprawdę survivalowy. Bardzo mi się podobało. Przed nami biwak do Marianówki w okolicach Bystrzycy Kłodzkiej.

Czuwaj!

Jakub Rzepka (klasa III b)

NASZE RECENZJE

Kerstin i ja

Tę książkę napisała Astrid Lindgren, a na język polski przełożyła Anna Węgleńska. Opowiada ona o dwóch szesnastoletnich bliźniaczkach Kerstin i Barbro, które przez zachciankę ich ojca przeprowadzają się z domu w mieście do domu na wsi. Ich życie zostaje wywrócone do góry nogami. Mają tam bardzo dużo przygód (dobrych i złych). Poznają dwie dziewczynki w swoim wieku: Ann i Viveka, z którymi zaprzyjaźniają się. Przeżywają też swoje pierwsze miłości. Na wsi poznają swoich chłopaków: Kerstin – Erica, Barbro - Björna. Spotykają je miłe i niemiłe niespodzianki. Jakie? Dowiedzie się po przeczytaniu tej książki.

Bardzo polecam książkę „Kerstin i ja”, ponieważ jest bardzo ciekawa, bardzo miło się ją czyta i myślę, że wam też się spodoba. Miłej lektury!

Magdalena Strent

Zwiadowcy

Ostatnio przeczytałam bardzo ciekawą książkę pt. „Zwiadowcy”. Jest to książka przygodowa, z którą nie można się nudzić. Akcja książki toczy się w średniowieczu. Wtedy to właśnie młody Will staje się uczniem Halta - jednego z członków tajemniczego Korpusu Zwiadowców, którzy podobno znają praktyki czarnej magii. Gdy Will zaczyna naukę u Halta, dowiaduje się jak ciekawe może być życie zwiadowcy.

Książka jest bardzo wciągająca, ale też momentami dość trudna. „Zwiadowcy” to powieść fantasy. Dotychczas w Polsce ukazało się dziesięć tomów. Ja przeczytałam wszystkie i wszystkie dziesięć było tak samo niesamowitych. Bardzo gorąco polecam tę książkę, ponieważ dobra książka to dobry sposób na nudę, a książka wspaniała jest dobra na każdą chwilę.

Weronika Pazdan

Dziennik Cwaniaczka

Od jakiś dwóch lat czytam serię książek pt. „Dziennik Cwaniaczka”. Jest to bardzo zabawna seria. Dokładnie, ukazało się już sześć części.

Bohater książki Greg Heffley opisuje w prowadzonym przez siebie dzienniku pobyt w gimnazjum. Bardzo mu się to nie podoba. Uważa, że bycie nastolatkiem to „straszny kanał”. W pierwszej części Greg napisał: „macie tam w gimnazjum dzieciaki, które tak jak ja jeszcze nie wystrzeliły w górę, wymieszane z gorylami, które muszą golić się dwa razy dziennie”. Innym razem Greg przedstawia swój pomysł: „gdyby to ode mnie zależało, klasy tworzone by na podstawie wzrostu, a nie wieku.”

Na szczęście Greg całkiem nieźle sobie radzi i to nie tylko w szkole. Na przykład, kiedy musiał opiekować się swoim młodszym bratem Mannym. Było to trudne zadanie, bo Manny za każdym razem płakał, gdy tylko Greg coś źle zrobił. Niektóre pomysły naszego gimnazjalisty są zaskakujące i nie każdemu by się spodobały. Tak np. było, gdy ojciec Grega kupił nowe auto. Manny nalepił na nie naklejkę. Greg wziął więc mydło, wodę i druciak ze stali nierdzewnej i zaczął szorować. Zdrapanie naklejki zajęło mu niecałe pięć minut. Pomyślał więc, że zrobi ojcu przyjemność i zdrapie także zabite owady i ptasie kupy. Niestety, zdrapał lakier. Małe miejsca zamalował markerem, ale tego po szorowaniu naklejki już się nie dało. Wpadł więc na pomysł i napisał kartkę, która nakleił na zdrapany lakier. Napisał ja w imieniu mamy i brzmiało to tak: „Cześć, Kochanie! Mam nadzieję, że dzień mija ci przyjemnie. PS. Jeśli zostawisz te wiadomości na samochodzie, jutro też będziesz mógł ją sobie przeczytać”. W ten sposób, co by tata nie zrobił, wina za zdrapany lakier będzie po jego stronie.

Zapomniałem wam jeszcze wspomnieć o koledze Grega Rowleyu Jeffersonie. Rodzice strasznie go rozpieszczają, ale też na nic mu nie pozwalają. Mało brakowało, żeby zabronili mu spotykać się z Gregiem. Jakby się wtedy udały niesamowite eksperymenty i pomysły Grega?

Chyba już wszystko napisałem o tej zabawnej serii. Mam nadzieję, że i wy kupicie do swojej biblioteki serię Dziennika. Każdą z części można kupić w Empiku i kosztuje od 20 do 27 zł. Warto tyle wydać

Damian Rochowski

Igrzyska śmierci książka czy film?

Ostatnio byłam w kinie na filmie „Igrzyska Śmierci”. Zapowiedź wyglądała niepozornie, ale ponieważ nie miałyśmy z kuzynką iść na co innego, wybrałyśmy właśnie ten. Okazało się, że była to bardzo dobra decyzja.

Zapewne wielu z was nie może się zdecydować, czy najpierw pójść na film, czy przeczytać książkę? Moja odpowiedź brzmi tak: jeśli wolicie wyobrazić sobie postacie i nie mieć narzuconego sobie ich obrazu, najpierw przeczytajcie książkę. Jeśli jednak wolicie być zaskakiwani, wybierzcie najpierw film, który nie pokazuje wszystkich faktów, jakie zostały zamieszczone w książce.

Jesteście ciekawi, o czym są „Igrzyska Śmierci”? To historia szesnastoletniej Katniss Everdeen, mieszkanki kraju Panem, które przed Mrocznymi Dniami stanowiło 13 Dystryktów i miasto Kapitol. Na wojnie jednak 13 Dystrykt zniszczono... przynajmniej taką wersję utrzymuje brutalny, przerażający, okrutny (itd.) prezydent Snow.

Mieszkańcy Panem pławią się w dostatku, są wybredni w kwestiach mody, urody i jedzenia. Mają wszystko, czego dusza zapagnie, kochają luksus. Osoby z Dystryktów nie mają tak łatwo. U nich dużo jedzenia to niesamowity wręcz luksus. Zwłaszcza w Dwunastce, w której mieszka Katniss wraz z siostrą Prim i mamą, panuje głód. Ojciec Katniss zginął w kopalni, a mama zapadła wtedy w głęboką depresję, więc to szesnastolatka musi utrzymywać całą rodzinę. Nielegalnie poluje w lasach poza Dystryktem wraz ze swoim najlepszym przyjacielem, Galem. Jednak życie Katniss wywraca się do góry nogami w dniu dożynek przed „74 Głodowymi Igrzyskami”, które są pamiątką po Mrocznych Dniach, karą dla Dystryktów za bunt, który rozpoczął wojnę i niesamowitą rozrywką dla kapitolńczyków. Każdy z dwunastu Dystryktów musi co roku oddawać na Igrzyska jedną dziewczynę i chłopca w wieku od dwunastu do osiemnastu lat.



Gdy na dożynkach w Dwunastce, kiedy losowani są trybuci, którzy biorą udział w krwawych Igrzyskach, wylosowano Prim, Katniss w obronie młodszej siostry zgłasza się za nią na ochotnika. Wybrany zostaje również Peeta, również szesnastoletni chłopiec, syn piekarza, który, mimo iż groziła mu kara, dał Katniss chleb, kiedy poszukiwała jedzenia.

Po szkoleniu trybutów zostają zabrani na arenę, gdzie rozpoczyna się ich walka o życie. Gdy ogłoszone zostaje, że może przeżyć dwoje trybutów, pod warunkiem, że są z tego samego Dystryktu, Peeta i Katniss odnajdują się i walczą ramie w ramie. Warto dodać, że podczas wywiadu w Kapitolu Peeta wyznał, że kocha Katniss. Dziewczyna udaje, że również jest w nim zakochana, aby zyskać sympatię sponsorów, którzy mogą ocalić jej życie, dostarczając jedzenie, broń lub inne przedmioty potrzebne do przetrwania. Na arenie jednak naprawdę zaczyna czuć coś do Peety. Kiedy jest on śmiertelnie chory, naraża życie, idąc po lekarstwo do Rogu Obfitości na samym środku areny, gdzie w każdej chwili zabić może ją inny trybut.

Czy Katniss i Peeta wygrają Igrzyska? Jak w ogóle do tej pory radzili sobie na arenie? Tego dowiedziecie się oglądając film lub czytając książkę. Zaskakujące zwroty akcji i niebanalna fabuła zbiją Was z nóg. Bardzo polecam!

Natalia Penar

Akademia Pana Kleksa książka i film

Film pt. „Akademia Pana Kleksa” nie odzwierciedla w pełni wszystkich szczegółów opisanych w książce. W wielu przypadkach treść książki przedstawia w sposób bogatszy wydarzenia i historię Adama.

Najważniejsze różnice, które zauważyłem dotyczą drzwi do bajek. Według książki znajdowały się one na zewnątrz Akademii i była ich niezliczona ilość. Z kolei w filmie drzwi były na pierwszym piętrze budynku i było ich zaledwie kilka. Następną różnicą było to, że w książce szpak Mateusz wypowiadał tylko połówki wyrazów, a w filmie wypowiadał się pełnymi zdaniami. Poza tym budynek Akademii wyobrażałem sobie nieco inaczej. Według książki był on zbudowany z kolorowych cegiełek, a w filmie okazał się szarym gmachem.

Książka bardzo rozwija wyobraźnię i czytający sam może poczuć się jak bohater. Sądzę, że lepiej jest przeczytać książkę niż obejrzeć film, który jest przecież wyobrażeniem reżysera, a nie moim.

Bartosz Dynia (klasa III c)

W czwartek całą klasa oglądaliśmy film „Akademia Pana Kleksa”. Film był zupełnie inny niż książka. Moim zdaniem nudniejszy i gorszy.

W filmie pominięto dużo scen i były przedstawione w innej kolejności niż w książce. Książka zawiera o wiele więcej informacji niż film. Zaletą filmu jest to, że nie trzeba czytać, tylko można jednocześnie słuchać i oglądać. Film różnił się od książki tym, że Pan Kleks nie wchodził po schodach, tylko wjeżdżał i zjeżdżał po poręczy, podczas lekcji geografii uczniowie kopali piłkę nogą, a nie odbijali rękoma podczas wypowiedzania nazw miast, rzek i gór. W pokoju nie było drzewa prysznicowego, tylko każdy chłopiec miał swój prysznic. Książka bardziej szczegółowo opisywała przygody i mogłem sobie sam wyobrazić wygląd akademii Pana Kleksa.

Czytanie rozwija moja wyobraźnię i dlatego chętnie przeczytałbym inne części Pana Kleksa.

Łukasz Maciejewski (klasa III c)

NASZ WYWIAD z panią Ewą Stączek

Czy od dziecka interesowała się Pani językiem angielskim?

Nie, nie interesowałam się tym językiem.

Chodziła Pani na lekcje dodatkowe języka angielskiego?

Nie. Nie chodziłam, ale z własnej woli.

Jakie cechy według Pani powinien mieć dobry nauczyciel?

Powinien być sprawiedliwy oraz wymagający od siebie i uczniów.

Czy udaje się Pani wprowadzić je w życie?

Staram się...

Jak ocenia Pani naszych uczniów?

Bardzo dobrze. Ogólnie uczniowie są sympatyczni i dobrze wychowani.

Czy uczyła Pani w innych szkołach?

Tak, uczyłam.

Czy tam było lepiej niż u nas?

Zależy pod jakim względem.

Czy lubi Pani swój zawód i czy jest on trudny?

Tak, ale jest bardzo trudny.

Czy czyta Pani książki w języku angielskim?

Tak. Bardzo je lubię.

Jakiego angielskiego pisarza chciałaby Pani nam najbardziej polecić?

Gabriela Marcela. Nie jest Anglikiem, ale pisze cudowne książki po angielsku.

wywiad przeprowadziły:

Weronika Pazdan i Zuzanna Kostrzewa

NASZ WYWIAD

z ratownikiem wodnym

Co trzeba zrobić, aby zostać ratownikiem wodnym?

Trzeba od początku uprawiać sporty, wcześniej nauczyć się pływać i zacząć chodzić na basen, potem doskonalić swe umiejętności. Następnie ratownik umiejący dobrze i szybko pływać musi ukończyć z pozytywnym wynikiem specjalny kurs.

Co Pana skłoniło żeby zostać akurat ratownikiem wodnym?

Umiałem dobrze pływać i chciałem pomóc ludziom na kąpieliskach.

Jakie to uczucie wiedzieć, że w Pana rękach leży życie innego człowieka?

(chwila wahania) Podczas ratowania nigdy się nad tym nie zastanawiałem, ponieważ nie miałem na to czasu. Myślałem tylko, aby moje działanie było skuteczne.

Który moment był najgorszy w Pana pracy?

Momenty, kiedy byłem wezwany jako nurek, żeby wraz z moim kolegą poszukać utopionych w Gliniance (Głogów) dwóch małych dziewczynek.

Czy często zdarzało się, że młodzi ludzie robili głupie rzeczy i przez to ryzykowali utratą zdrowia lub życia?

Niestety, zdarzało się to często, ale skutecznie próbowałem temu zapobiec.

Czy często odnosił Pan kontuzje podczas ratowania innych ludzi?

Tak. Najcięższa moja kontuzja to mocno przecięte stopy szkłem z rozbitej butelki wrzuconej na kąpielisko.

Czy w Pana pracy zdarzały się też śmieszne momenty?

Owszem. Ten, który najbardziej zapadł mi w pamięć to sytuacja 8-letniej dziewczynki, która bardzo chciała skakać do wody z tram-



poliny, ale się bała. Sama zaproponowała mi, że mam liczyć do 5 i jak będzie się bała skoczyć, to mam ją lekko popchnąć, lecz nawet nie musiałem się fatygować, bo dziewczynka nagle skoczyła... bez mojej pomocy.

Wakacje to okres najczęstszych wypadków. Czy ma Pan dla nas jakieś rady na ten bez troski czas?

1. We wszystkich kąpieliskach powinno się przebywać pod opieką dorosłych.
2. Absolutnie nie wolno skakać na główkę w miejscach do tego nieprzeznaczonych.
3. Pływamy tylko w kąpieliskach, najlepiej jeśli w pobliżu jest ratownik.
4. Jeśli nie umiemy pływać, nie udajemy i nie wypływamy na głęboką wodę, tylko aby się popisać.

Proszę przekazać te rady kolegom i koleżanką, aby oni także ustrzegli się od niebezpieczeństwa.

wywiad przeprowadziła:

Weronika Pazdan



TWÓRCY SĄ WŚRÓD NAS



Dobre i złe strony lata



22 czerwca jest długo wyczekiwany dzień, który rozpoczyna kalendarzowe lato. Jest ono moją ulubioną porą roku. Ma dużo zalet, ale też trochę wad.

Przede wszystkim latem są wakacje! Możemy wtedy odpocząć i przeżyć wiele niesamowitych przygód. W wakacje mamy więcej wolnego czasu. Możemy spędzić go z rodziną np. kiedy jest ciepło wybrać się do ZOO, na basen, do ogrodu botanicznego, a kiedy za oknem jest zimno i pada deszcz zagrać w gry planszowe, obejrzeć wspólnie film itp.

W lecie jest ciepło, a nawet bardzo gorąco, co dla jednych jest zaletą, a dla innych wadą. Zaleta jest taka, że gdy jest gorąco można kąpać się w morzu, jeziorze, basenie na świeżym powietrzu oraz spędzać dużo czasu na dworze. Wada jest taka, że od zbyt mocnego słońca można dostać udaru słonecznego, dlatego trzeba nakładać na głowę odpowiednie nakrycie oraz chronić oczy przed promieniami słońca i zakładać okulary przeciwsłoneczne. Słoneczna pogoda pozwala na opalanie się w przydomowym ogródku oraz na plaży.

W lecie kwitnie wiele roślin. Wkoło jest kolorowo. Następną dobrą stroną lata jest to, że dzień jest dłuższy od nocy, zatem możemy iść spać później niż np. w zimie i wieczory nam się nie dłużą.

Jak wspomniałam wcześniej, lato ma też swoje wady. Zbyt mocne słońce może spowodować oparzenia słoneczne, a nawet u niektórych, uczulonych na słońce, skończyć się wizytą w szpitalu.

Lato jest trudnym okresem dla alergików, ponieważ pyli wtedy wiele roślin. Następną złą stroną lata jest to, że kiedy jest nam

gorąco, pocimy się, a pot, jak wiadomo ma nieprzyjemny zapach, co nie jest dla nas komfortowe.

U wielu z nas słońce powoduje zawroty głowy i zmęczenie. W lecie musimy dużo pić, bo nasz organizm może się odwodnić, a to jest następnym powodem, aby trafić do szpitala.

Już pod koniec wiosny zaczyna wylegać się dużo komarów, które w dzień nie sprawiają większego kłopotu, ale wieczorem jest ich znacznie więcej i bardzo nas kąsają. W lecie dokuczają nam nie tylko komary, ale też wiele innych owadów takich jak pszczoły, które szybko wyczuwają słodycze, więc kiedy jemy je na dworze, często nie możemy odgonić się od pszczół, a co najgorsze czasami od groźnych szerszeni.

W wakacje jeździmy na wycieczki do lasu, ale nie tylko tam może ugryźć nas kleszcz, który czasami powoduje boreliozę.

Jak napisałam wcześniej, w lecie jest bardzo gorąco, więc nosimy lżejsze, letnie ubrania, lecz niektórzy ludzie mają obowiązek chodzić do pracy w garniturze, w którym jest jeszcze bardziej gorąco.

Problemy z wysoką temperaturą powietrza w lecie mają nie tylko ludzie. Męczą się też zwierzęta. Nasi podopieczni mają futro, dlatego jest im jeszcze cieplej. Zwierzęta też potrzebują płynów, dlatego dbajcie, aby ich miska zawsze była pełna!

Bardzo lubię lato i zawsze z utęsknieniem na nie czekam. Mimo tego, że nie zaczęło się jeszcze kalendarzowe lato, to da się zauważyć, że pogoda jest taka, jak w lecie. Wam pozostawiam do wyboru, czy najlepszą porą roku jest lato, czy może wiosna, jesień lub zima.

Aleksandra Śmietana



Moja przygoda na żaglówce dziadka



Na wakacje jak zwykle wybrałam się do Sławy. I jak zwykle wiedziałam, że czeka mnie dużo zabawy. Wprost nie mogłam się doczekać, kiedy przyjedziemy. Gdy wreszcie zawitaliśmy na miejsce, cała rozpromieniona poszłam przywitać babcię i dziadka.

Dni mijały na beztrudnej zabawie, rejsach żaglówką, lodach z koleżankami i wycieczkach do parku. W końcu doszłam do wniosku, że przyda nam się jakieś urozmaicenie tych cudownych dni. Myślałam i myślałam, aż w końcu wymyśliłam. Pójdziemy spać na jacht!

Następnego dnia wieczorem zarządziłam zbiórkę. Ja, Martyna, Paulina i Marlena miałyśmy spotkać się na alei Porzeczkowej. Gdy wszyscy zjawili się w miejscu zbiórki, wsadziliśmy manatki do samochodu. Babcia jak zwykle coś sobie przypomniała i wetknęła kolejną kanapkę do mojego plecaka. Wreszcie wyjechaliśmy. Byłam bardzo przejęta, choć nie była to moja pierwsza noc na jachcie. Gdy dotarliśmy do łódki, pobiegłyśmy zająć nasze kajuty. Rozpakowałyśmy nasze rzeczy i wypłynęłyśmy na jakąś bezludną wyspę. Po godzinie rejsu wreszcie znalazłyśmy odpowiednie miejsce. Wyszłyśmy na ląd, żeby rozpalić ognisko. Zjadłyśmy obfitą kolację, a że zaczynało się ściemniać, wróciłyśmy na łódkę.

W nocy, gdy spałam obudził mnie jakiś szelest. Potem w mroku nocy, dostrzegłam cień łapy jakiegoś zwierzęcia. Szybko obudziłam Paulinę. Czekaliśmy, ale nic takiego się nie działo, więc znów zasnęłyśmy. Rano zjadłyśmy pyszne śniadanie (płatki i zimne mleko) i poszłyśmy odetchnąć świeżym powietrzem. Na dworze kompletnie mnie zamurowało. Materac był przebity! Razem z dziadkiem znaleźliśmy ślady zwierzęcych pazurów. Ale to nie koniec! Na łódce było naniesionych pełno małych gałęzi i mchu, a jestem pewna, że na łódkę weszłyśmy bez butów. Postanowiliśmy się szybko stamtąd wynosić. Gdy odpływaliśmy, na cumie dziobowej zobaczyłam kolejne ślady pazurów. Szybko podzieliłam się tą wiadomością z innymi. Zerwał się sztorm. O mało co nie związało nas z pokładu.

Gdy wreszcie dotarliśmy na miejsce zdecydowałam, że na razie starczy nam jakichkolwiek urozmaiceń. W domu na spokojnie opowiedziałyśmy tę historię babci. Nie chciała uwierzyć. Myślę, że na długo zapamiętam ten dzień.

Weronika Pazdan

Jak unikać konfliktów rodziny?

U mnie, jak w wielu innych rodzinach, zdarzają się konflikty. Czasami to my je stwarzamy, a innym razem koleżdy, koleżanki lub rodzina. Jest sporo pomysłów na unikanie problemów, a ja przedstawię wam kilka z nich.

Będąc w sytuacji, w której my spowodowaliśmy problem np. z mamą, powinniśmy na pewno ją przeprosić. Rodzice są dużo starsi i mądrzejsi od nas. Należy okazać im szacunek.

Musimy pamiętać, że najgorszą rzeczą w życiu jest kłamstwo. Trzeba starać się nie kłamać, a mówić prawdę. Jednak, gdy dopuścimy się oszustwa, zawsze trzeba to naprawić, ponieważ kłamstwo ma krótkie nogi. Należy wtedy powiedzieć prawdę.

Czasami mama zwraca ci uwagę, że królik lub inne zwierzątko nie ma wody lub jedzenia. Ty słuchasz, ale puszczasz to drugim uchem. Chociaż ci się nie chce, musisz się zaopiekować tym zwierzątkiem. Weź się w garść, zaopiekuj się nim, a będzie mniej kłopotów i sprzątanina.

W domu jest brudno. Mama prosi cię, żebyś posprzątała w pokoju i salonie. Wracasz ze szkoły i nie chce ci się. Twierdzisz, że lepiej iść na dwór albo pograć na komputerze. Nie! Najpierw zrób to, o co mama cię prosiła, a dopiero później idź na dwór.

Masz już odrobione lekcje i bez pytania idziesz do kolegi. Nawet się nie zapytałaś mamy, czy możesz. Mama się strasznie denerwuje, że nie odbierasz telefonu. Bardzo się o ciebie boi. Ty nawet nie wiesz, jakie myśli chodzą jej po głowie! Następnym razem się zapytaj, czy możesz iść do kolegi.

Oliwia Cicha



Moja przygoda z samolotem



Po zakończeniu roku szkolnego rodzice oznajmili mi, że w tym roku na wakacje wyjeżdżamy, a w zasadzie lecimy do Hiszpanii.

Był ciepły poranek lipca. Już od dziesięciu minut czekaliśmy na taksówkę. Nie byłam zdenerwowana, ale czułam dziwne mrowienie w brzuchu. Po chwili usłyszeliśmy dźwięk nadjeżdżającego auta. Ku mojemu zdziwieniu ujrzałam taksówkę trzyosobową. Mój tato podszedł do taksówkarza. Usłyszałam tylko krzyki. Po chwili tata podszedł do mnie i mamy i oznajmił, że nie mamy czasu czekać na następną taksówkę. Wywnioskowałam, że musimy wcisnąć się do tej miniatutki. Sama podróż nie była zbyt przyjemna. Mój tato zajął miejsce obok kierowcy, moja mama i brat tylne siedzenia. A co z walizkami i ze mną? Usiadam mamie na kolana, a walizki powędrowały na mnie.

Po około 30 minutach jazdy byliśmy na lotnisku. Tato z naburmuszoną miną zapłacił taksówkarzowi. Każdy chwycił swoją walizkę i ruszyliśmy ku wejściu.

- Mamy jeszcze dwie godziny do odlotu - stwierdził Michał spoglądając na zegarek.

Udaliśmy się do miejsca, w którym oddaje się walizki. Kolejka była bardzo długa. Gdy staliśmy w kolejce, zobaczyłam tabliczkę. Głosiła: Maksymalna waga walizki to 23 kg. Chciałam powiedzieć mamie, ale nie zdążyłam.

- Następni! - Już walizka miała trafić na taśmę...

- Za ciężka! Proszę odejść na bok!

Mama w stresie otworzyła walizkę: Michał załóż tą bluzę, Zuzia, ty ten sweter...

W ten sposób pozbyliśmy się nadbagażu. Ruszyliśmy w stronę bramek.

Byłam pewna, że nie miałam już nic metalowego na sobie, ale się myliłam. Bramka zapikała. Zostałam przeszukana i poszliśmy odpocząć w kawiarni. Wypiłam herbatę i zjadłam ciasto, a następnie odwiedziliśmy parę sklepów.

- Chodźmy już. - zaproponowała mama.

Ruszyliśmy w stronę naszego wyjścia. Kiedy pani oglądała nasze paszporty dopiero zdałam sobie sprawę, że strasznie się boję! Szliśmy więc zimnym „rękawem”.

- Dzień dobry! - powitała nas stewardesa.

- Dobry! - odpowiedziałam.

Nasze miejsca były w rzędzie 11-tym. Z dotarciem na miejsce nie było większego problemu. Po krótkiej chwili i szkoleniu samolot ruszył.

-...dziękujemy i życzymy miłego lotu!

Samolot zaczął się rozpędzać. Na początku jechał wolno, a potem tak, że wszystkich pasażerów wbiło w fotele.

Start samolotu to najgorsza rzecz, jaka mnie w życiu spotkała. Chwyciłam mamy rękę z całej siły. Samolot odbił się od ziemi, zachwiał, a po krótkiej chwili znów odzyskał równowagę. Lot był całkiem spokojny, (poza tym, że za mną siedziało „dziecko-kangur” i przez cały lot mnie kopało) bez turbulencji. Ale i tak bałam się wyglądać przez okno. W samolocie nie działo się nic ciekawego, tylko stewardesy latały w tę i tamtą stronę z jakimiś wózkami, na których nie było nic dobrego, tylko same owoce i kanapki. Po dwóch godzinach pilot poinformował nas, że podchodzimy do lądowania. Wtedy się zaczęło. Samolot zaczął się trząść i gwałtownie opadać. Ścisnęłam rękę mamy, tak że nie dopływała jej tam krew. Po chwili usłyszałam głos jakiegoś małego dziecka z tyłu.

- Juhu... - Poczułam się jak kretyńka, ale jednak skończyło się tak, że szczęśliwie wylądowaliśmy. Byliśmy w Hiszpanii. Wychoząc z samolotu pomyślałam: Było warto.

Zuzanna Kostrzewa



Kilka sposobów na wakacje



Wiele dzieci spędza wakacje w domu. Wszyscy myślą, że to straszna nuda, ale nawet w domu można się świetnie bawić.

Zaproś przyjaciół do domu!

Jeżeli zaprosisz swoich przyjaciół do domu będzie ci raźniej i razem na pewno coś wymyślicie. Jeśli nic wam nie przyjdzie do głowy, mamy kilka propozycji. Możecie pobawić się w chowanego na dworze lub w domu. Wbrew pozorom nawet w domu jest wiele kryjówek. Dobra jest też zabawa w berka, ale nie stłuczcie nic, jeśli biegacie w domu albo po prostu pobawcie się w to na dworze. Można też wypożyczyć film i wspólnie go obejrzeć, ale tylko w przypadku niesprzyjającej pogody. Polecamy też grę w karty (np. w Uno, makao, wojnę, tysiąca lub buraka) lub gry planszowe (Chińczyk, Monopoly, Warcaby, Szachy). Zawsze też możecie sami wymyślać własne gry i zabawy.

Jeśli nie masz możliwości zaproszenia przyjaciół, poczytaj jakąś interesującą książkę. Najlepszym sposobem na nudę jest zabawa na dworze lub spacer. Być może na podwórku będą też inne dzieci, które tak jak ty, nigdzie nie wyjechały.

Spędzaj czas na plaży!

Niektóre dzieci mają tyle szczęścia, że wyjeżdżają nad morze. Jak dobrze spędzić tam wakacje?

Jeżeli jesteś nad morzem, nie marnuj czasu na elektronikę. Na plaży można poopalać się w promieniach gorącego słońca, czy wykapać się w chłodnej morskiej wodzie. Dużą frajdę sprawia robienie rzeźb z piasku (np. zamki). Można też pograć w piłkę plażową (albo w każdą inną), czy też w karty na miękkim kocu.

Wybierz się w góry!

Inni spędzają czas jeszcze inaczej i jadą w góry. Tam też jest dużo atrakcji. Jak dobrze spędzić wakacje w górach?

Wycieczki górskie są bardzo ciekawe. Na takiej wycieczce można się dobrze bawić. Zabierz koniecznie aparat, może się przydać do ciekawych fotek. Po wejściu na szczyt można odpocząć w ciszy i podziwiać piękne krajobrazy.

Jedź nad jezioro!

Niektórzy jadą nad jezioro. Tam też można się fajnie bawić. Nie przejmuj się tym, że woda w jeziorze bardzo zimna. Brrr... I jeszcze coś. Jeśli masz

kłopot z zapoznaniem się z kolegami bądź koleżankami na wakacjach, w ośrodku, nie wstydź się podejść do nich. Przeważnie nie gryzą.

Nad jeziorem można bawić się z kolegami w wodnego berka, odpocząć w słońcu, na kocu. Dobry jest też spacer po ośrodku. podziwiaj widoki, zajrzyj w ciekawe zakątki. Jezioro to też najlepsze miejsce na łowienie ryb.

Pospaceruj po lesie!

Niektórzy kochają ciszę i wyjeżdżają do lasu. Najlepszym zajęciem w lesie jest cichy spacer. Zachowuj się bardzo cicho, aby nie spłoszyć zwierząt. Ty też w ciszy możesz świetnie odpocząć. Koniecznie zabierz atlas, by móc porównać roślinność czy zwierzęta do tych w książce i dowiedzieć się, czy nie są trujące lub niebezpieczne. Po wędrowce możesz odpocząć w cieniu, czy na leśnej polanie, wsłuchując się w leśne odgłosy. Możesz odwiedzić leśnicówkę i poprosić leśniczego o pokazanie najpiękniejszych i najciekawszych miejsc np. pomników przyrody czy strumieni.

Na wsi!

Wieś to chyba najlepsze miejsce, w którym można sobie odpocząć. Skorzystaj z wszystkich możliwych atrakcji! Na wsi, która z pozoru wydaje się nudna, też jest ich bardzo dużo. Możesz na przykład pomóc przy zwierzętach np. nakarmić kury albo pozbierać jajka. Znajdziesz tam też wielu towarzyszy, dzieci, które mieszkają na wsi lub na nią przyjechały. Nie możesz nie spróbować wiejskich potraw, które różnią się w smaku od tych miejskich. Możesz wybrać się do lasu na spacer i pozbierać grzyby. Przyda się też twoja pomoc w ogrodzie – np. możesz pozbierać truskawki, czy podlać grządki.

Niektórzy wyjeżdżają jeszcze na kolonie, ale nie musisz się obawiać! Tam, na pewno nie dopadnie cię nuda!

Pamiętaj, aby w czasie wakacji używać jak najmniej elektronicznych sprzętów, Korzystaj z atrakcji, jakie daje ci przyroda i możliwości przebywania na świeżym powietrzu, bo co to za odpoczynek z komórką? Zastosuj się do jednej najważniejszej rady, by spędzać dużo czasu na dworze z rodziną albo przyjaciółmi, bo co to za wakacje, które spędzasz sam?!

Powodzenia i miłych wakacji!

Paulina Soróbka i Zuzanna Kostrzewa

Nasza klasa III c

W naszej klasie III c
każdy bardzo stara się.
By jedyńki nie zarobić
mocno trzeba się nagłowić.
My lubimy naszą szkołę
nikt nie wyjdzie z niej matolem.

Nasza Pani uczy nas,
by nauka nie szła w las.
Każdy w klasie kumpli ma,
nigdy nudno nie jest nam.

Kiedy w szkole
dzwonek dzwoni
to na przerwę każdy goni.
Jak tam w piłkę gramy,
piękne gole zdobywamy.
Kiedy lekcje zakończymy
wszyscy bardzo się cieszymy.
Gdy po lekcjach chwilę mamy
na podwórko wybiegamy.
Cóż tu jeszcze mówić Chcę,
to jest klasa III c

Bartosz Dynia

Nasza klasa jest wesoła,
Zawsze tak mówiła szkoła.
Wszyscy razem się bawimy,
A czasami napsocimy.
Błażej jak książkę zobaczy,
To aż z zachwytu majaczy.
Filip jest vipem w klasie
I zaczepia naszą Basię.
Pani woźna goni Olka,
A on robi znów fikołka.
Julia chodzi jak modelka,
A za nią Eryk zerka.
Kuba i Kacper to bliźniaki,
A na przerwie to cwaniaki.

Ale jak musimy,
To wszyscy się
pilnie uczymy.

Pani Kasia nas pilnuje,
Żebyśmy nie dostali dwóje.

Kuba i Kacper Jakubiak

W naszej klasie
mamy wysoką Basię
Najmądrzejszego Błażeja
I jego kolegę Bartłomieja
Dwie Agaty
A na parapetach kwiaty
Dwie Zosie, jedną Alę
Kto gada na lekcja
ten dostaje karę.

Agata Groszek

W poniedziałek
szkoła się zaczyna
Trzecia „c” lekcje rozpoczyna
Pani Kasia dzieci woła,
Będzie dziś lekcja wesoła,
Kolorowe wstążki fruwać,
I na lekcji przeszkadzają,
Olek ciągle wierci się,
A klasa śmieje się,
Kiedy Pani Kasia pyta,
W górze las rąk się wita,
Kiedy ktoś ma pytanie,
Pani odpowiada na nie,
Szybko lekcja mija,
Przerwa się zaczyna.
Na przerwie dzieci biegają,
i tylko rozrabiają,
Po dzwonku dzieci
na lekcje czekają,
I ciągle się popychają.

Jessica Jarikre

Nasza klasa trzecia „c”
Zawsze głośno śmieje się.
Czy na lekcji, czy na przerwach
Swojej pani gra na nerwach.
W naszej klasie pełno chłopców
Wśród nich wielu
jest sportowców.
A dziewczynki
w swoich wiankach
Często skaczą na skakankach.
Nasza klasa fajna jest
Wszyscy zawsze są „the best”.
Koniec tego wierszyka jest
Bo nasza klasa fajna jest

Sławomir Kasenberg

Moja klasa to fit-klasa,
nie znajdziecie w niej grubasa.
Co czwartek na basen jeździmy,
godzinę się w wodzie moczymy.
Natomiast w piątek mamy WF,
wszystkim w żyłach
szybciej płynie krew.
Wyścigi w rzędach
są wielką frajdą,
wszyscy dla siebie
coś ciekawego znajdują.
A mecze piłkarskie w szkole
to wielka walka o gole!
Wszyscy zdrowi są
w mej klasie,
choć do nas i poćwicz,
każdy grubasie!

Błażej Konwant

Moja klasa III c
bardzo lubi uczyć się.
Piątki, szóstkki dostajemy
I w konkursach startujemy.
Czytać, liczyć już umiemy
choć dyktando to zagadka.
Jak napisać słowo „żabka”
By nie była znowu wpadka.
Nasza klasa jest wesoła,
Tylu uczniów dookoła.
Wciąż biegają, rozrabiają
I po kątach się chowają.
Czasem z krzesła
nam się spadnie
I minusa się dostanie,
ale smutek nie zagości
Bo jest dużo frajdy i radości.
Są koledzy, koleżanki
i do piłki i skakanki.
Wszyscy razem się bawimy
I się nigdy nie kłócimy
Tak czas leci z zajęciami,
Że już trzeci rok za nami.
Są tu nasi przyjaciele,
Każdy ma ich tutaj wielu.
Wszyscy razem się uczymy
I się nigdy nie nudzimy.

Kamila Krzysztoń

Nasza klasa III c

Moja klasa jest kochana
Tylko wiecznie roześmiana.
Pani spokój zaprowadza
I niektórych w kąć rozsadza.
Wszyscy ją lubimy za to,
Że jest z nami w zimę, lato.
Już niedługo odpoczniemy,
Lecz się z Panią rozstaniemy.

Teraz pora na wakacje
Chyba każdy przyzna rację.

Julia Kwiatkowska

Moja klasa
Jest spod znaku ananasa
Ola, Basia i Kamila,
Dla nich rok to jedna chwila
Każdy nauczyciel wie
Jak obchodzić z nami się
My jesteśmy trzecia „c”
Bo lubimy uczyć się
Gdy dzwonek zadzwoni szkolny
To milknie

nawet świerszcz polny
Po wakacjach każdy chce
Spotkać się już w czwartej „c”
Ola Koczar

Nasza klasa jest wesoła
Bo to taka fajna szkoła
Basia, Julka i Kamila
Z nimi słodko płynie chwila.
Na zabawie i nauce
Zdobywamy wiedzy klucze
Kuba, Kacper, Sławek, Łukasz
W naszej klasie wiedzy szuka.
Chociaż dużo dzieli nas
Chcemy razem spędzać czas
Pani Kasia super jest
Bo nas uczy cały dzień.
I choć to ma trzecia szkoła
Tutaj chodzę wciąż wesoła.

Amelka Molka

Nasza klasa III c
zawsze uczyć się chce
Pani Kasia piątki stawia
Chociaż dwójek się nie obawia
Do domu zadania daje trudne
Ale za to nie są nudne
Wszyscy z uśmiechem
chodzą do szkoły
Ale i tak okres wakacji
jest najbardziej wesoły

Filip Raszeja



Nasza klasa jest szalona
od początku do ogona,
a Emilka tak wyrosła,
że wygląda jak ta sosna.
Nasza Pani jest radosna
i wygląda jak ta Wiosna.
Błazej, Kuba to elita
A co dalej to nie pytaj!
Dziewczyny piękne
jak marzenie,
Bądź miły żeby miały
o Tobie miłe wspomnienie.
Czas radości i bez troski
już odchodzi w małe klocki.
Teraz czas już na naukę,
na historię i na sztukę
Pewnie nie raz pomyślimy,
jak to fajnie kiedyś było...
gdy każde z nas
do nauczania wczesnoszkolnego
przystąpiło.

Michał Słociński

Nasza klasa jest wesoła
Jak pełna zwierzątek stodoła
Dzieci są straszliwie gadające
A słowa Pani są dla nich kojące
Nasza Pani jest święta
Prawie zawsze uśmiechnięta
Gdy uczniowie zbyt
nie rozrabiają
I na lekcjach czadu nie dają
Pani rozdaje radosne superki
a dzieci cieszą się
jak by dostały cukierki
Nasza klasa jest bardzo duża
I robi tyle hałasu co burza
Ale jak dzieci dyktando piszą
To sala zalega ciszą
Bardzo się nawzajem lubimy
I prawdziwą, koleżeńską przy-
jaźń w sercach nosimy:)

Zosia Thornborrow

Moja klasa jest wesoła
Wszyscy śmieją się dokoła.
Mamy dużo śmieszek
I łobuzów furę.
Zdarza nam się pisać
jak kura pazurem.
Co dzień nasza Pani-
Kasia ukochana-
Uśmiecha się pięknie
czekając od rana.
I my czasem nad nią
pewną litość mamy.
I bywają chwile,
że mniej rozrabiamy.
III c- najlepsza!!!
O tym wszyscy wiedzą!
Złego słowa na nas
Nigdy nie powiedzą!

Alicja Werykowska



Chorwacja
jest pięknym krajem
Jest ciepła i pachnie majem
Woda czysta, piasek biały
Do biegania doskonały
Chcę tam jechać na wakacje
Zwiedzać, kapać się
i jeść pistacje.

Julia Thornborrow



Gdy zaczyna się lato
Jest ze mną mój tato
Jest też mama z moim bratem
Tak fajnie jest tylko latem.

Błażej Konwant



Słońce na złoto świeci
Wesoło bawią się dzieci
Zaczyna się lato
Jadę na wakacje
z mamą i tatą

Ślawek Kasenberg



Dzisiaj błękitne morze
Jest w dobrym humorze
Widać ptaki, plażę, słońce
To znak, że nasze wakacje
będą gorące.

Zosia Thornborrow

Letnie rymowanki klasy III c



Latem słońce świeci
nad nami
Ogrzewa wszystko wokół
swymi promieniami
Wakacje tuz tuż,
koniec szkoły
Lekcje na bok,

każdy uczeń jest wesoły
Rano budzik dzwoni,
nie nie wstaję
Na uszy poduszki daję
Cały dzień jest na zabawę
Mama z tatą piją kawę.

Ręcznik, materac,
kapielowy strój
Już na plaży
robi się dzieci rój
Pływam leżę, leżę pływam
W ciepłym słonku
wypoczywam
Uśmiech, radość
w każdym z nas
Miło spędzać razem czas.

Amelia Molka



Morze, plaża już czekają
Bo wakacje się zbliżają
Cały rok czekałam na to
By nareszcie przyszło lato.

Ola Koczar



Czas wakacji, czas wariacji
Czy na plaży, czy na Sali
W siatkówkę będziemy grali
Dwie zagrywki, jedna ścina
Tak się wakacyjna
przygoda zaczyna.

Filip Raszeja



Kiedy letnie dni przychodzą
Wtedy dzieci się nie nudzą
Słońce, plaża i siatkówka
To ich letnia wizytówka

Olek Walis



Gdy się rozpoczyna lato
Wsiadam w samochód
z mamą i tatą
Na wypoczynek
nadeszła pora
Już zbieramy bagaże
i pędzimy na plaże
Na plaży pięknie,
gorąco i skwarnie
Kto nie ma olejku
dziś skończy marnie
Po falach surfujemy
i na głębinach nurkujemy
Plaża jest piękna,
złota, niebieska

Początek lata, pękła mi deska.

Bartek Dynia

Dziecięce przekręcanki

Jak wiadomo, 1 czerwca obchodzimy Dzień Dziecka. Małe dzieci, które nie potrafią jeszcze dobrze mówić, przekręcają niektóre wyrazy. Teraz chcielibyśmy przedstawić Wam kilka znanych z doświadczenia przekręcanek.

Kilka lat temu brat naszej koleżanki chciał wyjść na dwór, lecz nie wiedział, jak to powiedzieć, więc krzyknął: „Wiki, idziemy bogo!”. Podczas wizyty w ZOO pewien chłopczyk powiedział: „Idziemy za wlem” („Idziemy za lwem!”).

Takich historyjek można by jeszcze dużo, dużo wymieniać. Słyszałyśmy wiele innych wyrazów, które na pewno Was rozśmieszą.

Niektóre słowa są tak przekręcone, że myślimy, że znaczą one coś zupełnie innego. Nas osobiście te słowa rozśmieszyły do łez, a czasami długo nie mogłyśmy rozpoznać, o jakie słowo chodzi.

Przekręcanki dziecięce bardzo nas zaciekały i dlatego postanowiłyśmy napisać o nich artykuł, a tak przy okazji wszystkim małym i dużym dzieciom pragniemy złożyć najlepsze życzenia, uśmiechu na twarzy i spełnienia najskrytszych marzeń z okazji Dnia Dziecka.

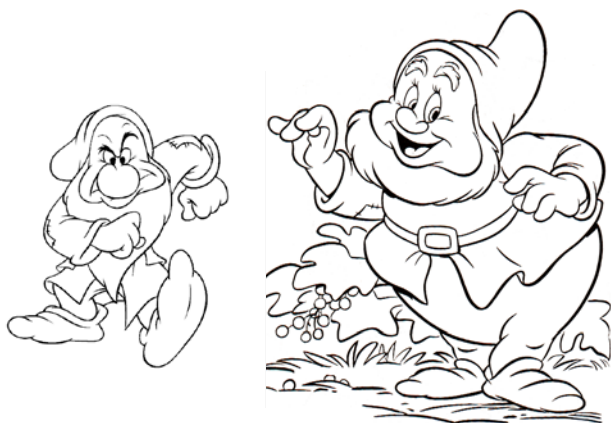
*Aleksandra Śmietana,
Magdalena Strent*



Spróbujcie sami dopasować te wyrazy do ich prawdziwych znaczeń:

mufa	burza
totet	długopis
kepucz	guma do żucia
kujbaski	Hosanna na wysokości
teta	In excelsis deo
tutupis	Jestem odważny.
jajopop	karetką
szuroszawki	keczup
o sarna na wysokości	kiełbaski
tombajn	koleżanka
paparka	kombajn
tonieperz	koparka
klowel	kotek
gurzba	mucha
Oła	Na cud Jonasza
samoodważny	niebieski
większolatki	nietoperz
jek Satan	Oła
guma do życia	pogłaskać
psi	rower
tygon	samolot
kretka	stacja benzynowa
Ile serc już wzdęło	starsze dzieci
niewielski	szlaban
nasturcjo nasza	śpi
benzycja	toaleta
pomasać	tydzień
szlam	wujek Stefan
koziełanka	wycieraczki

Jak oswoić krasnoludka



Krasnoludki to takie małe stworzonka, które lubią robić psoty.

Najczęściej krasnoludki mają duży brzuch, lubią bardzo mocne kolory, ale to też zależy od charakteru. Bardziej gburowate lubią soczyste i mocne kolory, za to szare myszki lubią kolory miłe i jasne.

Krasnoludki najczęściej noszą szerokie bluzy i luźne spodnie ściągnięte pod brzuchem ozdobnym paskiem. Noszą takie ubranie, bo zwykle są dosyć przy kości.

Przyjęcie urodzinowe Nie zapomnij!

Wybierz ulubione miejsce.
Zaproś tych, których lubisz.

Wybierz swój tort.

Ułóż urodzinowe menu.

Przygotuj dekorację
miejsca imprezy.

Wymyśl plan zabawy.

Wybierz odpowiedni strój.

Ułóż playlistę muzyczną.

Czekaj na gości.

Nie zapomnij o dobrym humorze.

Udanej zabawy!

Kuba Wójcik

Zazwyczaj krasnoludki mają długie siwe włosy, długą srebrną brodę, gęste brwi i wąsy, ale jak się rozgniewają to ich włosy, broda, brwi i wąsy zamieniają się w małe i czerwone płomyki. Mają bardzo dobry węch dzięki wielkim nochalom.

Pomimo wyraźnej otyłości są bardzo ruchliwe. Potrafią w mgnieniu oka przenieść się z jednego końca ogrodu do drugiego.

Krasnoludki to stworzonka bardzo płochliwe i nieufne. Jak odczują jakiegokolwiek niebezpieczeństwo, stają się niewidzialne.

Krasnoludkowa pasja to jedzenie i picie. Jak zjedzą i wypiją do syta, to nie psocą, tak jak wtedy, gdy są głodne. Nawet z daleka wyniuchają smaczne jedzenie, dlatego najlepszą metodą zwabienia krasnoludka jest zostawianie w ogródku, w jednym miejscu, smakołyków.

Krasnoludki są bardzo zakochane w sobie i bardzo łatwo je obrazić. Najlepiej jest, jeśli krzykniesz bardzo głośno *dzień dobry*, bo wtedy krasnoludek, tak się wystraszy, że zapomni stać się niewidzialny. Kiedy już krasnoludek zapomni stać się niewidzialnym, rozpocznij miłą rozmowę, w której co chwilę będziesz pochlebiać mu, np: jaki ma ładny pasek, jakie ma miękkie buty.

Kiedy już się zaprzyjaźnisz, to najczęściej krasnoludek przychodzi do ciebie co środę i podlewa ogródek zamiast zamrażać wodę w kubelku. Gdy cię bardzo lubi, to może cię zaprowadzić do elfów w kwiatkach albo posprzątać dom zamiast nabałaganić w nim.

Przyjaźń z krasnoludkiem może być przydatna, ale też zła. To też zależy od charakteru tej osóbkki. Życzę wam powodzenia i mam nadzieję, że moje rady są dobre i przydatne.

Zosia Thornborrow
(klasa III c)

NASZE KRZYŻÓWKI

Wykreślanka wakacyjna

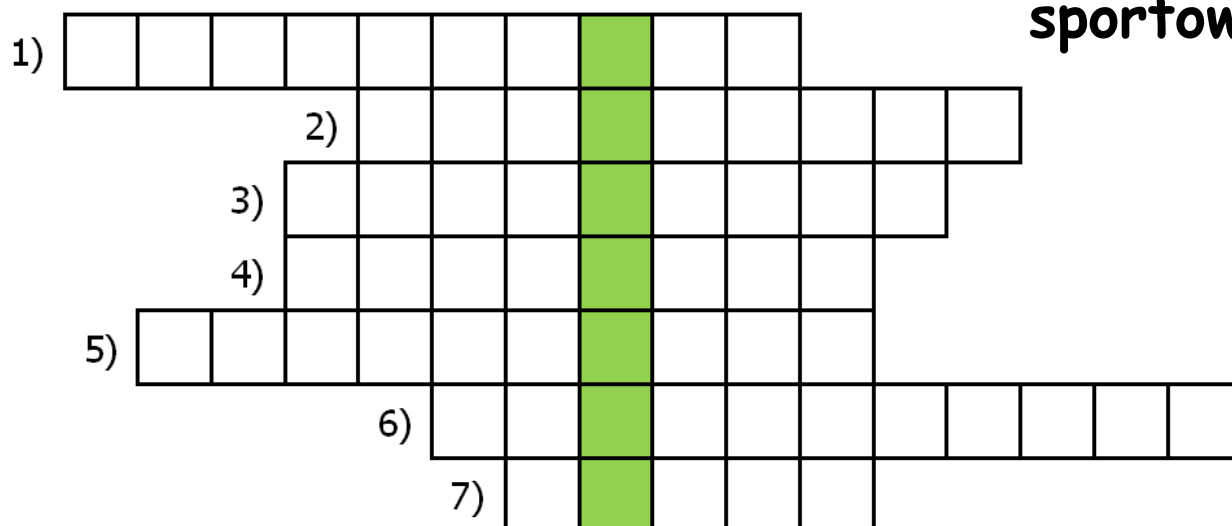
przygotował: Kuba Wójcik

W każdym wierszu ukrył się wyraz dotyczący wakacji.

Wykreśl litery, które go tworzą, a otrzymasz hasło.

P	O	L	Ż	A	E	G	N	T	A	J	O	M	Y	W
I	O	M	S	N	O	Ę	R	Z	A	P	O	E	W	I
G	T	A	J	Ó	M	Y	C	Z	A	S	R	Y	L	A
T	A	K	C	O	Z	L	Y	L	O	I	N	U	I	A
S	P	R	Ł	A	G	N	I	O	O	N	Ń	C	Y	E
C	Z	P	A	L	S	A	W	Ż	A	K	A	A	C	J
I	R	A	D	O	Ś	L	C	I	A	W	O	L	N	S
O	O	Ś	C	B	I	Ó	I	Z	A	Z	B	A	W	Y

Krzyżówka sportowa



1. Sport, w którym trzeba trafić do kosza (nie chodzi o wynoszenie śmieci)
2. Sport, w którym ważnym elementem jest siatka
3. Sport, w którym potrzebny jest rower
4. Sport, w którym musimy wziąć strój kąpielowy

5. Sport, w którym ważna jest tarcza i dobre oko
6. Sport, w którym trzeba mieć wiosło
7. Sport, w którym trzeba mieć rakietę

.....
to najlepszy czas odpoczynku.

przygotowała: Julia Janas

Z NASZEJ BIBLIOTEKI

Podsumowanie pracy w II semestrze

Imprezy i konkursy

konkurs czytelniczy „Miłośnicy książek” dla klas IV-VI

1. Patrycja Szymańska (klasa VI a) - 71 pkt
2. Hanna Turska (klasa VI a) - 67,5 pkt
Przemysław Paździerkiewicz (klasa VI c)
3. Dorota Zajac (klasa VI a) - 65 pkt
4. Klaudia Laskowska (klasa V a) - 62 pkt
5. Martyna Maciak (klasa V a) - 50,5 pkt
6. Konrad Bogusławski (klasa VI a) - 45,5 pkt
7. Monika Kisz (klasa VI c) - 45 pkt
8. Dominika Cieślak (klasa VI c) - 43 pkt
9. Oliwia Duszeńko (klasa V a) - 42,5 pkt
10. Agnieszka Balska (klasa VI c) - 40,5 pkt

konkurs recytatorski dla 0 i klas I-III a) klasy 0-I

- I miejsce – Błażej Szymański (klasa 0 b)
 II miejsce – Małgorzata Ziolo (klasa I b)
 III miejsce – Weronika Matyla (klasa I b)
 b) klasy II-III
 I miejsce – Jakub Szygulski (klasa II b)
 II miejsce – Jessica Jarikre (klasa III c)
 III miejsce – Marcelina Magierowicz (klasa II b)

konkurs czytelniczy „Zima Muminków” dla klas III

- I miejsce - klasa III a
 Mateusz Gawroński, Wiktoria Kubera,
 Gabriela Murdza
 II miejsce – klasa III b
 Aleksandra Grzybowska, Tomasz Soróbk
 Adrian Lenartowicz,
 III miejsce – klasa III c
 Aleksandra Koczar, Błażej Konwant,
 Zofia Thornborrow

Dni Otwarte Szkoły „Witajcie w naszej bajce”

konkurs recytatorski „Wierszyki łamiące języki” dla klas IV-VI

- I miejsce – Aleksandra Dembińska (klasa V b)
 II miejsce – Julia Skórka (klasa V a)
 III miejsce – Dominik Misztur (klasa IV c)

konkurs plastyczny dotyczący Muminków dla klas III

1. Agnieszka Culic
2. Klaudia Dolasińska
3. Stanisław Koziarz
4. Aleksandra Grzybowska
5. Michał Jaroch
6. Aleksandra Koczar
7. Michał Micach
8. Małgorzata Oliwa
9. Filip Raszeja
10. Zofia Thornborrow
11. Aleksander Walis
12. Alicja Werykowska

Koto Przyjaciół Biblioteki

W II semestrze w KPB działało dziewięciu uczniów (z klas: IV b,c; V a,b; VI a,b), którzy: pełnili dyżury podczas przerw, porządkowali czasopisma, przepisywali teksty na komputerze, napisali teksty o bibliotece do „Muchoborskich Nowinek”, wycofywali ubytki z księgozbioru.

Do najbardziej aktywnych należeli: Wiktor Żukrowska (klasa V a), Adam Wiszniowski (klasa V b), Ewelina Juskowiak, Alicja Wrzyszc (klasa VI b).

„Cały Wrocław czyta dzieciom”

W ramach akcji „Cały Wrocław czyta dzieciom” w której uczestniczy dziewiętnaścioro nauczycieli uczniowie m.in.: uczestniczyli w warsztatach plastycznych w oparciu o „Opowieści ze Stumilowego Lasu”, pracowali z wierszami dla dzieci J. Tuwima metodą przekładu intersemiotycznego wg K. Krasoń, na projekcie „Przyroda, a to ciekawe” poznawali ciekawostki o ptakach, owadach, pogodzie, lesie, itp., wykonywali ilustracje do bajek i wierszy, wykonywali zakładki do książek z postaciami bohaterów, czytali z podziałem na role, lepili z plasteliny, odpowiadali na zadane pytania oraz układali pytania do przeczytanego tekstu, słuchali różnych utworów.

Marzena Golub